

Semi-
narium
Histo-
ricum

10108/05.



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

588924

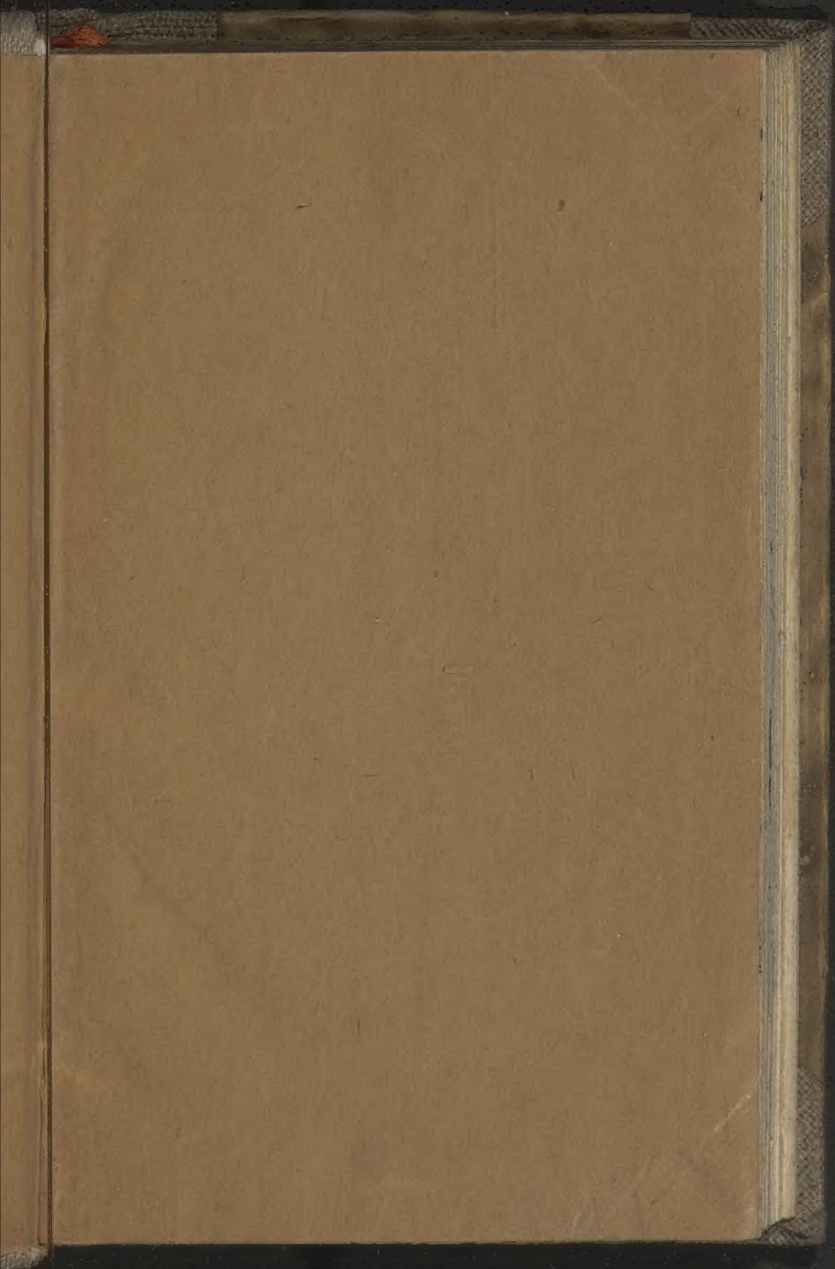
Mag. St. Dr.

I



588924 **I**

Mag. St. Dr.





851

1870. III.

85
313

MYSLI
POLITYCZNE
O
WOLNOSCI
CYWILNEY

MYSL DRUGA

*Quibus autem Regia potestas
non placuit, non ii nemini,
sed non semper uni, parere
voluerunt. Cicero de
Legibus.*



W POZNANIU
w Drukarni J.K.M. y Ralrey R.P. 1776

Biblioteka...

APPROBACIA

DZiała z napisem *Myśli Polityczne o Wolności Cywilney* z równym smakiem czytałem *Myśl Drugą*, iak *Pierwszą*, y nic nie znalazłem Wierze Świętey, lub Obyczajom dobrym przeciwnego; owszem życzyłbym, aby te Myśli każdy Polak kochający swoją Ojczyznę, głęboko w Umyśle swoim wryte nosił, y prawidła ich wykonywał. Przeto godne sądzę, aby dla powszechnego pożytku Narodu wydrukowane były. Dan w Poznaniu 30. Marca Roku 1776.

582924

JOZEF Łódzia z Zwonowa

ROGALINSKI



Świętey Teologii y Obojga Prawa Nau-
czyciel, Koadjutor Archidiakon Szrem-
ski w Kościele Katedralnym Poznań-
skim, Rektor Akademii Prowincyi
Wielko Polskiej y Ksiąg w Diecezji
Poznańskiej Censor.

St. Dr. 2006 D. 246/175 (39)

Amble a

1111

8



LIST

J. W. JMCi PANA
RACZYNSKIEGO
Pisarza W. Koronnego do
Autora

Mysli Politycznych o Wolności

Wielmożny MCi Panie Podwojewódzcy
Poznański, Moy Wielce MCi Panie
y kochany Bracie,



*Jako nic być nie może,
coby większą Obywa-
telowi mogło sporzą-
dzić Sławę y Imię Jego do*

II

uczcze



uczczenia Potomności oddać,
nad to nayprzyzwoitsze sta-
ranie, żeby szczęście Wspot-
ziomkom swoich wiasney wi-
dział pełni, tak, gdy celu tego
powodem **WW MC PAN**
pracę swoją pod Tytułem My-
śli Polityczne o Wolności Cy-
wilney Świata Polskiemu na
widok podaiesz, pewien być
powinieneś od rostopnych Po-
lakom szacunku, odemnie zaś,
żeś Zmię moje na czole Dzie-
ła tego położymszy, uczcił, na-
leży-

leżytey wdzięczności y podzię-
kowania. Nie mogłeś WW.
MC Pan lepiey do czasu y o-
koliczności przystosowaney
przedsięwziąć pracy; Kiedy
dziś Wolność Polakom iaka
być powinna istotna, a fałszy-
wym nie zarażona uprzedze-
niem, wystawiasz; Wszakże
tak wielkie Narodu tego klę-
ski szczegulnie z źle umiarko-
waney wypływaiące Wolno-
ści, przekonać powinny serca,
a iasnymi WW MCi PANA

wy-

wyrazami oświecić umysły, iż
nierzadna Wolność miliono-
wych Kraiu tego Obywatelom
w niewolnicze oddała kajda-
ny, y ieżeli okropnym zdieci
Polacy przykładem, w te ia
nie wprawia Karby, w kto-
rych być konieczne powinna.
Stanie się nie omylnie Żmienia
nawet Polskiego ciemnym y
nieuchronnym Grobem. Gdy-
by dziś w takiej żyć mogli
Wolności Polacy ziaką się w
rządniemolnym Kraiu wiel-
ki

*ki Obywatel szczyt (tu mi
jest żyć miło, bo tak ja, iako
y wszyscy Prawu poddani ie-
steśmy, ktorego Jarzma ani
ja, ani nikt strząsnąć z siebie
nie może, Jarzma mowię zba-
wiennego y milego, ktore
nayznakomitsi Ludzie tym
chętniey dzwigają, im są wię-
cey lechliwi do znoszenia in-
szego:) byli byśmy szczęśliwi,
wewnętrznie spokojni, zewne-
trnie szanowani, nie pod-
padałibyśmy z różnych przy-
czyn,*

czyn, pod ustawiczną Praw
naszych odmianę, które dla te
go podobna mamy w pogar
dzie, że ie za trwałenie sądzie
my, a zwyczajni będąc zanie
dbywać dawnieyszych, pod
pozorem uknomania lepszych,
wprowadzamy większe błę
dy dla poprawy mnieyszych.
Znajz WWMC PAN do
brze kray smoy, czuiesz co w
nim iest złego y dobrego, nie
rozwodzę się więc nad dłu
gim potrzeb y błędom Iego

opi-

opisaniem, proszę tylko, ahyś
w przedsięwziętej nie usta-
wał pracy, a iako rozsądną
kochający wolność Obywatel
nie taił dłużej sposobow, ia-
kiem ona utrzymana być mo-
że, czego y Ja tęskliwie oczę-
kuję pisząc się

WWMC PANA

Szczerożyczliwym Bratem
y Sługą uniżonym
RACZYNSKI
P. W. K.

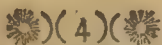
MYSL DRU-



MYSL DRUGA

*Jak się Kray raz wolny przy wolności
utrzymuie?*

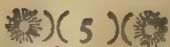
WIdziałem w myśli pierwszy
miłey społeczności pragną-
cego Człowieka. W więzuiące-
go się chętnie w ściśle Towarzy-
stwa związki. Żyć inaczey nie-
mógł. W stanie osobności nieznay-
dował łzczęścia, ktorego pragnął.
Głos przyrodzenia, mu radził, by
się pod władzę Rządu poddał. Ustą-
pić



pić mu dobrowolnie Wolności, z którą się urodził, miłość własna kazała.

Ta prawda gruntowna, dała mi widzieć w stanie Cywilnym, w stanie podległości postawionych ludzi. Patrzałem, iak ściśle łącząc w iedno swe chęci, wolą, y siły, kształcili Towarzystwo, składali naród.

Ustała wszelka niepodległość, zniknęła zuchwała samowolność. Prawa fundamentalne opisawszy y wielkość y granice wolności towarzyskiey, straż iey surową, prawom Cywilnym zleciły. Wzajemna podległość, powszechnie poddaństwo prawu, dalekie od zniszczenia wolności, uroczyście sprawiło iey bezpieczeństwo. Zdał się mówić Obywatel do włołobywatela; w uszanowaniu, ktorem ci przez prawo winien, masz bezpieczeństwo twej wolności, a ia równie, w obowiąz-



wiązkach twych względem mnie,
znayduię upewnienie, iż żadney bez-
prawney niewyrządzisz mi krzywdy.
Gdy mi prawo przykazuje, abym
twoiey niegwałcił wolności, y mo-
ię tym samym utwierdza wyro-
kiem wolność.

Bydź inaczey niemogło; w stanie
Cywilnym wolność nieograniczona
prawem, a prawem tak mocnym,
aby ją w przyzwoitych utrzymało
granicach, odrodziłaby się w swa-
wolą y gwałty. Zamiast uszczę-
śliwienia, w nayokropnieysze nie-
szczęście, cały ludzki, wprawiałaby
rodzay. Czym jest lud bez prawa,
bez naywyższej Zwierzchności,
czytay *Tacita. Vulgus sine Rectore,*
præceps, pavidum, socors. Rząd Cy-
wilny przeto z wolnością, w przy-
zwoitey prawem umiarkowane ro-
wni, wzajemnie są sobie potrze-
bne. Tego trwałość y szczęśli-
wość towarzystw wyciąga. Rząd

dobry, by utrzymywał wolność w przynależtych klubach; wolność by dostrzegała dobroci rządu. Bez zostawioney bowiem dla ludu, przyzwoitey części Wolności Cywilney, Rząd Państwa przeistaczałby się w Tyranią. Stan człeka w Towarzystwie żyjącego, czyniłby nieśczęśliwym. Y dla tego nie same Rplite są wolne. Nie one tylko o utrzymaniu się przy wolności myśleć powinny. W Rządach iednowładnych, lub w niższym stopniu, posiadać ią poddani prawo mają. Każdy Rząd istotny ma dla siebie granice z prawa. Sprawiedliwość y uszczęśliwienie ludu iest iego prawdziwym y ostatecznym celem. *Salus Populi, suprema lex esto.* Angielczycy lub zawoiowani byli przez Rzymian, niechcieli przecię niewolniczych znosić ciężarów, lub się z posłuszeństwa prawa nie wyprzęgali iarzma. *Jam domiti ut pare-*

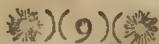
ant, at nondum ut serviant. (*) Rząd Monarchiczny dobrowolnie Towarzystwo wybrało sobie, posłuszeństwo przyrzekło mu prawda, ależ razem ubespoczyło sobie wolność, w całości ią praw swoich gruntując. Są tego dowodem fundamentalne Kraiow ustawy. Tak w Rzymie za czasów Królów, była *Lex Regia*. W Niemczech *Bulla aurea*. W Francyi *Lex Salica* &c. Każdy Lud oddający udzielną władzę rządzenia sobą Królowi, to mówił, co lud Aragoński. „ My, którzy tyle, „ co ty ważemy, czyniemy ciebie „ bie Królem naszym, ale z o- „ bowiązkiem, iż szanować y u- „ trzymywać będziesz nasze pra- „ wa, naszą wolność., (**)

Jakikolwiek kształt y gatunek Rządu wybrał sobie naród: Prawney swej narodowej Zwierzchności, w posłuszeństwie winien poddaństwo. Ależ wiego dopełnia-

(*) *Tacitus* (**) *Perez* A4 niu

niū wiernym, wolność swoją Cywilną, znaydować powinien. Prawo Kardynalne kraiove mu ją przyznaje, y iey opisuie granice.

Wiem ja, iż nie zawsze łaskawy Titus, Henryk Wielki, panuie. Bezprawnny Tarkwiniusz, wroskoszach zatopiony Sardanapal, o prawie ludu swego zapomnieć może. Pierwszy Tyrannią, drugi rozwiozłością zaślepiony życia, nayświętsze Kraiu ustawy deptać zechce. Ależ y narod praw zgwałconych obudzony iękiem, swoją sobie przypomni powagę. Umowę pierwiastkową, między narodem ziedney, a naywyższą Zwierzchnością z drugiey ułożoną stromy, za prawidło Lud położy, y swego poddaństwa, y Krola mocy. Często ieden Brutus, ieden Timoleon, Kraiowi przywróci wolność, wstrzyma rękę Tyrana od samoboystwa, które popełnia, gdy się na własne swe ciało, na Narod



rod porywa. Ktorego on głową,
lud członkami jest.

Zapomnieć może Monarcha, co
swoim winien poddanym. Ależ
mu Kray przypomni, że nie Kray
dla niego, lecz on dla Kraiu,
na krolewską wywyższony został
godność. Jego staranność y spra-
wiedliwość powinna go czynić
szczęśliwym, broniąc, aby iaką-
kolwiek przemoc, praw lego nie-
gwałciła. A jeżeli on jest stróżem
praw narodowych, niszczyć je pier-
wszy, czy może prawnie? Nie-
maż lepszego sposobu, mówił Pla-
to, rozeznąć Tyrana od prawdziwe-
go Krola, iak, iż Tyran osobistego
szuka zysku, a Krol o dobro po-
wśzechne szczególnie troskliwy.
To potwierdził Cicero, mówiąc:
Cel Sternika jest, do zamierzone-
go portu szczęśliwie zaprowadzić
Okręt; Lekarza, uzdrowić chore-
go: Wodza woysk, zwyciężyć.

Tak

Tak właśnie naywyższy Rządca Kraiu, iego uſzczęśliwienie, mieć powinien ſzczegółanie na myśli. Nie ſądził y Diodor inaczey, mówiąc: Wielkość y Maieſtat Krolow, nie utrzymuie ſię, tylko łaskawością y ſprawiedliwością dla poddanych; obala ſię y niſzczy. przez rząd nieſprawiedliwy, y gwałcący Prawa. Przykładem ſzczęśliwy Traianus, ktoremu lud na pochwałę mówił, *Regimur a te, & ſubieſti tibi, ſed quemadmodum legibus ſumus.* Ależ na koniec wſzak y do Salomona Krola mowi Krolowa Saba; uczynił cię B O G Kroleſm Ludu ſwego, abyś go ſądził, y czynił mu ſprawiedliwość.

Małoby ten wiedział zdań wſzystkich Ludzi wielkich; Mało ten znałby właſność, Cel, y uroczyſtość pierwſzych Towarſtwa związkow, y chyba Machiawela lub Hobbessa tchnął duchem, ktoby myślał prze ciwnie. Małoby ten mowie, Świata
czy-

czytał dzieciom, któryby uwłaczał
czułość ludziom, w gwałtownym
praw ich łamaniu.

Opuszczę dawne przykłady; pa-
trzały wszak oczy nasze na mę-
stwo Narodu Francuskiego, z kto-
rym lub pod Iednowładzą, wol-
ności swej Cywilney dopominał się
zaszczytow. Czytaliśmy, iak grun-
towne kładł ten lud dowody pra-
wa swego, y Monarchy tłomaczył
udzielność. Widzieliśmy iak chę-
tnie niośł na Ofiarę przemocy ż-
cie, majątek y wysokie dostojęstwa.
Ależ pokąd głos Mu był zostawio-
ny, wołał, z ulżanowaniem Tronu,
ale bez podłości, y niewolniczey
boiaźni, o sprawiedliwość. Prze-
syłał śmiało, w piśmach y czynach
następcom, zgwałcenie Praw two-
ich. Obijał się o ulży nasze, głos
podziemny Amerykańczyków, do-
pominających się wolności. Zna
ten Lud, że y na innym Świecie,
czło

człowiek jest stworzony dla iey używania. Pobłądzili, którzy inaczey sądząc, w sromotney niewoli wprzęgali ich iarzmo. A dziś z niebezpieczeństwem y boiaźnią doświadczają, że podobne im iestestwa żyć niechcą w tak wzgardzonym stanie, z sławą raczey umrzeć pragną. Nakoniec w wieku naszym Korfykańie mężni, niech krwią waszą, ziemia wasza zboczona, zawstydza podle Republikantow dufze, którzy często na ieden zmyślnie groźliwy klękali ukaz.

Może kto myśleć będzie, uprzedzony, bez zastanowienia się, zdaniem innych; Sąż przecie rządy Despotyczne, samowładne, w których wolności y cienia Lud sobie nie zostawił. Życie, sławę, majątek, w ręce samowolnego złożył tyrana. Dał mu moc sobą rządzić podług upodobania.

O błędne mniemania! Mogłażby być kiedy, podobna na wyniszcze-

szczenie Rodzaju ludzkiego zaia-
dłość, w nazwisko Rządu Cywilnego
przybrana. Chcesz chyba, żeby
szalony szarpiący swe pierś w ludzi
rozumnych wchodził liczbę. A ma-
nia z czerstwym Człeka równała
się zdrowiem. Lub też, na złe uży-
cie prawa, prawem samym nazwiesz.
Niechby nawet w głębokiej ciem-
ności Lud żyjący, przyrodzenia
swego godność, do tego chciał
zniżyć obelgi stopnia. Mogłbyśz
podobny postępek dziki się utrzy-
mać, mogłobyśz to *pactum absur-*
dum, nachylać Prawa Boskiego wa-
żność. Tego, mówię prawa, które
szczęśliwość y utrzymanie Rodzaju
ludzkiego, ma w swym zamierze-
niu. W takim iak ty nazywasz Rzą-
dzie, Człowiek swoje życie Nerona
oddadłby swawoli, a tak myśląc za-
pomniłeś podobno, że człek swego
życia nie jest Panem. BOGU y Oy-
czyźnie go winien. Ten z ktore-

go ręki Człowiek ma iwą iestność,
nakazał, aby o iey zachowaniu my-
ślał. Każdy lud wiedno Towarzy-
stwo Cywilne złączony, albo ma
Rząd prawdziwy na prawie się grun-
tujący, albo żyje w nierządzie, albo
używa wolności Cywilney, albo bez
wyjęcia wszyscy, w boiaźni ustaw-
icznej, y obrzydley ięczą niewoli.
Albo sprawiedliwość go utrzymu-
ie, albo upada pod gwałtem. Ginie
z rana niższy, od wyższego, wie-
czor iuż obydway obok w grobie
leżą. Prawo mocniejszyego, pra-
wo z złości ludzkiej wynalezione,
ma swoją powagę. Tron y Maie-
stat, iakoby naywyższy Zwierzcho-
ności, iest łupem y zdobyczą od-
wagi, iest własnością mocy więkzey,
iest gwałtu y niesprawiedliwości,
momentalnym siedliskiem. Nie-
cnota popełniwszy zbrodnie, w
śmierci Tyrana ocalenia swego szu-
ka życia. W takowym bezrządzie
Lud

Lud wszystek utracił nadzieję życia, ani Cię lęka przeto kary. Tyran nieprzyjacielem jest poddanych. Poddani w ustawiczną boiaźń wprawiają Tyrana, O (*) Zbroie nołi pod suknią dla bezpieczeństwa, inny (**) łóżko ma ufortyfikowane, a jednak snu spokojnego nieużywa. Juvenala słowa zawsze brzmią w uszach iego. *Sine caede Et sanguine pauci descendunt, sicca morte Tyranni.*

A gdzież tu szczęśliwość, gdzie bezpieczeństwo, dla Rządcy y Ludu, które ieden y drugi, w Towarzystwie znaydować powinien. Bezprawność samowładców, złość ich znieważającą Boskie y Ludzkie ustawy, w liczbę Rządów Cywilnych mieyscieć niepodobna. Nierządem, bezprawiem nazwiemy to raccy. Płaczmy nad ludem, który w takiej ięczy nieszczęśliwości. Zraymy słabość naszą, uwaźmy iak wielk
od-

(*) *Augustus* (**), *Denis Tyran.*

odmianom nagłym y przykrym wystawieni iestemy. W dzień nayśliczniey wypogodzony, wypadają z sklepienia niebios śmiertelne piorunowrazy. Zatapia nagła powodz złotym żniwem okryte równiny. Pożera y niszczy ogień tę samę ziemię, w ktorey wnetrżnościach się począł y utrzymywał. Tak wcale naygruntownieyszymi prawami umocniony Narod, obala y wywraca, złość człowieka często iednego, przeznaczonego na karę ludzi, stworzonego z chęcią karimienia się krwią podobnych sobie iestestw.

Postanowmy u siebie, że w każdym Rządzie, a Rządzie bądź iednowładnym, możnorzadnym y wspólwałnym; iednym w sobie, lub składanym: naywyższey Zwierzchności moc udzielna, y poddaństwa wolność Cywilna, nieoddzielnie spaiać się z sobą, y znaydować powinny. Pilnuią tego w oświecénszych na-

rodach Prawa fundamentalne. W Pań-
 stwach grubszych Religia, albo za-
 bobonow przepisy u nich za świę-
 te poczytane, tego strzegą, kładą
 tamę złości panującego, życia y
 krwi chciwego. Ten sam wielki
 polityk, (*) który Rząd despotyczny
 w swej pierwzey książce przypużca
 y utrzymuje, znosi winney, gdzie
 o upadku y wzroście Rzymian pisze.

Ależ przyznać trzeba, że wszy-
 stkie Rządy na złe użyte, y wokro-
 pne odrodzić się mogą samowła-
 dztwa. Płonne myślą, którzy się
 nad wynalezieniem najlepszego po-
 cą, a powłócznie ten, pod kto-
 rym żyją, wychwalają. Na liczne
 ich pisma dość jest się zapytać: czy
 dzieło ludzkie tak być może do-
 skonale, aby zepsuciu y odmianie
 nie podlegało? Czy równie myślą-
 cy y czyniący rodzą się Krolowie?
 Czy iednego zdania, czy bez błę-

B y dow

(*) *Montesquieu.*

dow y passyiow bydź mogą Lu-
dzie? Daiąc komu tytuł, wiemy
o przyłączonych do niego załącz-
tach. Ale daiąc komu moc w rę-
ce y siłę, upewnić się nie możemy,
iak daleko on ją rozciągnie, kiedy,
y na kogo iej użyje.

To przecie znowu przyznać na-
leży, że Rząd ieden oczywistsze y
większe mieć może wfobie niedo-
skonałości, iak drugi. Zamyka
w konstytucyi swoiey, więcey przy-
czyn swego zniszczenia. Prędzey
w owym, iak w innym, lud okro-
pney niewoli, y nierządu, może do-
znać skutkow. Prawa fundamen-
talne iedne, mogą bydź doskonał-
sze na czas, iak drugie. A zatym
trwalszą Narodowi obiecuiące szczę-
śliwość; bo mniej go odmianom
co raz nowym wystawiające. Ow
kształt Rządu, ściśley łączy wie-
dno całego kraiu chęci y siły. A
zrząd prędzey y skuteczniey, iak dru-
gi,

gi, w niebezpieczney okoliczności
dać radę, gali zapal woyny domo-
wey, broni się przemocy Sąsiedz-
kiej. Te y tyśączne inne pożytki
sprawuiący Rząd wybrany; ten, chcę
mówić, który przez głębokie uło-
żenie, zamyka w sobie, wszystkie
pożytki, wyciągnięte z innych, a
wyrzuca z siebie, okiem ludzkim
przejrzone wszelkie nieprzyzwoito-
ści, pierzeńską o słusznie między
innemi trzyma. Szczęśliwy Narod,
który go sobie wybrał, y pod nim
życie. Winiszujemy mu, że go po-
znał, poznany przyzwoitą spraw
utwierdził powagą, upoważony szan-
nuie y słucha, oddamy hołd du-
szom wielkim takich Prawoda-
wców. Mało ich liczymy. Skąpo
wiekom udziela ich przyrodzenie.
Nie dość ich, iako dobrodzieiów
Rodzaju ludzkiego wielbić y szan-
nować potrafimy. Niemożna prze-
cię mówić, żeby nie byli, więc ich

Narod przez swe prawa niešťczęśliwy naśladować powinien. Nie można mowić, żeby nawet ich y teraz niebyło, więc mu ich słuchać należy. Ia względem Rządow tu myśl moję kończę, a do zamierzonego sobie pošťpując celu, luboli przyznawam wszystkim dobrze - Rządnyim Kraiom, Wolność Cywilną, luboli przekonany iestem, że ia kosztować przez Prawo powinny. Wchodzić przecie w uwagę nie myślę, czy ia poliadaią wszystkie. Ani sposobow dociekać będę, iak lud w iednowładztwach utrzymywać swą wolność może. Byli mądrzy Krolowie, byli Wielcy, byli sprawiedliwi. Płakali iedni, gdy dzień lub ieden, bez wyświadczoney nowey dobroci dla ludu strawili. Swóie nawet došťatki kraiowemi nazywali drudzy, tak daleko powźzechne z swoimi łączyli dobro. Pragnęli trzeci, przed śmiercią swą ięszcze

szcze widzieć, dobrze żyjącego
sobie, w nayuboższej lepiance chłop-
ka, tak daleko los naymnieysze-
go z poddanych ich duszę zatru-
dniał. Ależ byli równie, którzy
nayswiętsze BOGA znieważywszy
ustawy, igrzyskiem im były prawa
przyrodzenia. Tacy w jakim sza-
cunku mieli Prawa Narodu, łatwo
dociec można. Y dla tegoć, byli ie-
dni, którzy, tym odbierali życia,
którym swojego iestestwa przyzna-
wali początek. Drudzy własną rę-
ką to serce sobie wierne, śmiertel-
nym ranili sztyletem, w którym nic
procz ich sławy y życia nie mieszka-
ło. Byli inni, którzy na wzgardę
Praw Kraiu, y zacności ludzkiej,
oświadczacli się sztybel swoy posłać
do Kraiu, a ten aby słuchano y czczo-
no. Szczęśliwy Narodzie y wolny
lub wiednowładztwie, ieżeli ci pier-
wszych Naśladowca, Monarcha pa-
nuie. Nieszczęśliwy Lud, ieżeli

zdaniami ostatnich wykarmionego
ma Krola. Okoliczności chyba
szczęśliwe, y męstwo, przywróci
mu wolność. Albo też nieczułym
ślawszy się w niewoli, wyniszczy w
sobie pragnienie wolności; tak da-
lece, że równie z Azyatyckim lu-
dem dziwić się nawet będzie Kra-
iom wolnym, że bydź mogą na
świecie.

Zdanie pewnego Portugalczyka
niech tę rzecz zamknie. Mowi
on „Dziś Jednowładzcowie dla wła-
„stwy swej spokojności, y trwałości Tro-
„nu; albo Kraiowi dawne utrzymu-
„ią y nowe powiększają Prawa, wstrzy-
„mują zamach miecza, albo innym wy-
„szukanym sposobem zgodnym z chara-
„kterem Nacyi, śladzą ludowi przy-
„krość niewoli. Niewiadomością, y pozwo-
„leniem pędzenia życia w rozwoźności,
„bez wiary y bojaźni BOGA, zstania-
„ią wzrok, namietnościami upoionym,
„aby swoich z przyrodzenia, y prawa,
nie-

„niepostrzegli zażyczytów. Zasnęli
 „w okowach, y od dnia do dnia, nało-
 „gu y przyzwyczajenia mocą, szukali
 „raczej, z nieumiarkowanych skłonności
 „naturalnych, wygody nieprzystoyney,
 „nie życie pędził po ludzku. Mówili, ży-
 „jemy w bezpieczeństwie, nieważając, że
 „los ich y spokojność, zięczącym w wię-
 „zieniu dobrze opatrzonym, się rowna.
 „Byli Niewolnikami Rządu, będąc Nie-
 „wolnikami pieśzczoł, a życie swoje na-
 „łogiem ostodzone, znaydowali miłe, „&c

Myśl moję szczegulnie zastana-
 wiać chcę, nad ludem, który był y
 dość mądry y szczęśliwy, wybrać
 y ustanowić sobie Rząd wolny. A
 taki, iaki jest w Rzeczachpołpoli-
 tych, Krolestwach y Miastach wol-
 nych, gdzie iako w wspól- władno-
 ści, procz wolności Cywilney, ma-
 ją ieszcze Obywatele, Polityczną.
 Przeto iż są członkami, Ciała nay-
 wyższy Narodowey Zwierzchności.
 Są uczestnikami Prawodawczyey mo-
 cy.

cy. Bydź mogą łami trwałości y
zgubv swey początkiem. Nad nie-
mi chcę się zastanawiać myślą. *Iak
raz będąc wolnemi, utrzymać swą wol-
ność mogą.*

Ktokolwiek bądź obelgą Krytyki,
niewinnego Obywatelskiego nie rań
ducha. Myśląc sobie, nie wkła-
dam na nikogo obowiązku podo-
bnego myślenia. Niech uwagi te
moie, nawet mocy rady nie mają.
Pewnym będąc, że nikogo nie zgor-
szą, załpokoię się, lub y nikogo nie-
poprawią. Niechby żaden Kray,
żadna Rzeczpospolita, niebyła
szczegulnym mych myśli celem;
nad to mi ieści miła wolność, nad
to iako Człowiekowi wolnemu
własna, abym sobie o niey myśleć
nie miał. Nie siłę się na wynay-
dowanie nowości, krzepię pamięć
słodkim sobie przypominaniem,
czegom się nauczył; umiejąc czy-
tać, umiejąc widzieć, umiejąc słu-
chać.

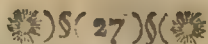
chać. Wiele, wiem, nie dostaie Myśli moiey, może często y myśl dobrą niedostatecznie wyraziłem. Niedoskonałość wyznaię swoię. Chęci przecię moiey równie nie zataię. Niech każdy wolny Obywatel przez wiek swoy cały uczy się myśleć. Niech się stara umieć tłumaczyć myśli swoje iasnie. A to, co ku powłzechnemu Dobru pomyśli, y powie, niech się uzbraia w męstwo y czynić: a będzie miał Narod Likurgow Solonow Prawodawcow głębokich. Brutusow y Katonow mężnych Praw obrońcow. Cyce-ronow, Demosthenesow doskonałością y cnotą, tyle, co Scipionowie y Themistoklesowie orężem, doka- zuiących. Będzie stał Narod, będzie w nim kwitła bez zwiędnięcia wolność. Szczęśliwość na wzystkcie rozleie się stany.

Chcąc wiedzieć iak się utrzymu-
ie Kray wolny, obaczę pierwey co

go obala. Co za przyczyna wydziera mu wolność, a daie Tyranow; Kraiu tylko gruzy iak w Kartaginie, albo y nieyśca nie zostawuie iak w Troi. Wzorem ciała naszego, ktore pozbawione ducha, w popioł się rozsypuie.

Przyczynę upadku Narodu, któż mi lepiej opowie, nad ten sam ktory, tey doświadcza, lub doświadczył nieszczęśliwości. A zaczym w ktoreykolwiek części świata się znayduiesz, lub byłeś Narodzie, ktory sam sobie stanowiąc Prawa, sam o wewnętrznym y zewnętrznym bezpieczeństwie radząc zginąłeś; powiedź mi, na kogo winę rzucasz swego publicznego upadku y nieszczęścia? *Sqłiedzimże Potencyjom twoim wyrzucac go będzieś?* Ich mioczem, ich ukrytemi polityki sposobami zginąłem, powiesz.

Daie wiarę, że dziś ich Krolestw jesteś Prowincyją, żeś w ich byciu, bydź



§(27)§



bydź poprzestał. Ależ mowić ci razem Narodzie muszę, że w twoiey zagubie, godnym cię wsparcia, godnym politowania nie sądzi Polityk, wzgardza twą skargą. Obelgę do nieszczęsnego losu przydaie. Zdanie wszystkich. Iż raczey nie przyiaźnią twych Sąsiadow mocnych, stać y utrzymywać się miałeś. Krolow twych Sąsiedztwo, ich siła, y polityka uniwersalna, powinna cię była przestrzegać, radzić wczesne przymierza, wystawiać potrzebę woyska, iednoczyć siły wewnątrz. &c. A tym sposobem utwierdzać twą trwałość miałeś. Nie zginąłeś przez Sąsiadow. Zginąć musiałeś koniecznie przez skutek; przyczyna ktorego z ciebie brała początek. Uwaga dalsza, y przykłady, tę prawdę ztwierdzą.

Utrzymuie Wielki Polityk Montesquieu, iż Państwo wolne im bardziej zewnątrz jest bezpieczne, tym się

się łatwiej, tak wcale iak stojąca woda, psuie y wyniszcza. To zdanie swoim upadkiem wspierałz Narodzie. Ta myśl ziściła się na tobie. Zapewnieś bowiem, przez imaginowaną dla siebie wieczną przyjaźń Sasiadow: Przez zle tłómaczoną, albo raczey zaniedbaną ich politykę: Przez uprzedzoną myśl potrzeby twoiej dla nich: Myślałeś się na zawsze, bydź zewnątrz bezpiecznym, niewolniczego pokoju używać śpodziewałeś się wiecznie, Iak z ciebie śzydził *Tacit: miserrimam servitutum pacem apellant.* Niechciałeś dociekać, że raczey wśzystek, iak część pożytku pragnionoby kiedy. Niemogłeś się przekonać, iż zylku z ciebie, zazdrościłoby wielu, iednemu; iż podział pożytkow mogłby ich tylko godzić, ciebie zgubić. Był pokoy, tyś o wojnie nie myślał. Była woyna, tyś iwego pokoju nie gruntował trwałości.

Wszy-

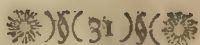
Wszystkim częścią Rządu niżczec
wzaniebaniu pozwolięś. A w tey
bezzrządności, iż tak długo stać mo-
głeś, bardziey iakże upadłeś, ka-
żdy się dziwi!

Wiedzieć ci należało Narodzie,
że przez powszechną polityki Ma-
ksymę. Sąsiad o poniżeniu myśli
Sąsiada. Moc y bezpieczeństwo wła-
stne, wiego dla siebie wymierza śla-
bości. Od Sąsiadow twych zaczym
iako nieprzyjaciół oczywiście poli-
tycznych, czyliż rady zasięgać,
wzmocnienia y utrzymania się swe-
go spodziewać byleś powinien? pa-
trzać na nich miałeś, iak na instru-
ment tvey sławy, gdybyś ich zwy-
cięzył, wzgardy, gdybyś zwyciężo-
nym został. Powiem ci więcey,
Sąsiedzi twoi czynili dobrze, przez
Maksymy Państwa, *Rationes status*,
gdy z twoiey, sił y rady zylkiwali
słabości. Ty Narodzie wolny błą-
dziłeś zawsze ciężko, gdy mogąc
nie

nie chciałeś, w file y radzie im się zrownąć. Okazywałeś im z podłością potrzeby swoje, rady y obrony ich szukałeś.

Należało ci Narodzie myśleć, o powiększeniu swej mocy wojskiem, y przymierzami zyskownemi, w stanie takim miałeś się być postawić, aby Sąsiedzi, twoiey raczey potrzebowali przyjaźni. A przyjaźni z wzajemnych szczególnie wygod, y pożytkow trwałości nabierającej. Zaniebadałeś tego; poszło więc za tym, że będąc narodem, z praw narodowych winnego sobie nie odbierałeś szacunku. Porównano cię z tym Ludem, około ktorego ziemi skarbow, wojnę toczą Europejscy Królowie. Im nawet Króla wybrać sobie niewolno. Tego muszą słuchać, komu się w dzieła dostają.

Trzeba ci b ło Narodzie z czasu y okoliczności pomyślnych zyski-



łkiwać, w których przyiaciel pragnął cię widzieć mocnym y strasliwym, a Nieprzyiaciel nie był w stanie bronić ci wzmocnienia się, ależ ty pewnie zamknąłeś oczy na interesu twoiego, y porę czasu; Aż pozniej ocucony postrzegłeś przepaść, gdy już w nią wpadłeś. Nie pytałeś się kto jest czym Nieprzyacielem. Nie wiedziałeś kogo z kim przyiaźń łączy. Nie byłeś ciekawy wiedzieć, kto upadł, a kto się wzmocnił, nie chciałeś dociekać, iakie ztąd dla ciebie dobro, albo niezczęście wypadło. Na nic nie patrząc, aniś widział, gdyś zginął. A co nayniezczęśliwsza, ani wiesz czy, y iak powstaniesz! Bo dotąd pewnie, ani swoich, ani cudzych nie znasz nieprzyaciół. Spoczywałeś y spoczywałeś, rokoszą upoiony na tonie zbytku niby ow Samson, ktorego gdy nie zwyciężyć niemogło, zwyciężyła rozwiozłość, a nie uczuł aż po
cza-

czasie, moc swą utraconą, zniszczoną
sily y szczęśliwości przyczynę. Wie-
czney niewoli nagotowane postrze-
gliży okowy, umarli prawda z zem-
stą, umarli wolny, lecz nie powiłał
więcey.

Miedzy partykularnemi Prawo
Cywilne konczy spory. Takiey spra-
wiedliwości społob, próżnie myślał
wprowadzić miedzy stany udzielne,
Henryk Wielki, y miłośnik Ludzi
Opat de Sainte Pierre. A zaczym
maia Krolowie Prawo, zapobiegać
wcześnie, aby przemocą rownego
sobie Sądada uciśnione nie były.
Umieia go wczasie y zprzeyrzanych
z daleka okoliczności poniżyć. Za-
pobiegaią, aby dla nich, mogąc
bydź, nie stał się strasliwym. Siste-
mata polityczne są tym dla nich
w tey mierze, co igła magnesowa
dla sternika. Następca się tego u-
czy z czynow Przodownika. Patrze-
my na to. Dzieie świata lub z małą
czy-

czytającemu ie uwaga, tyśiacyjne tego dadzą przykłady. Ta twych Sąsiedzkich Potencyiow baczność na swoje interesa, ich wzmocniła Państwa. Ty przez swoją zginąłeś niebaczność. Upadek twoy tym nieszczęśliwszy, tym cięższy, że z błędow, ktore popełniłeś, bez odwłoki zyskiwali Sąsiedzi. Nowe iuż układy Polityczne, Nowe Maksymy, Nowe siły. Ciężko ranę wewnętrzną goić; Ciężey interesom zewnętrznym raz nieszczęśliwie upadłym, szczęśliwą przywrocić postać.

Przytoczone dowody, ieżeli cię Narodzie nie przekonywaią. Na ich wsparcie, świadectwa Romulusa użyję. Tworco Rzeczpospolitey Rzymskiej, komuż zniszczenie dzieła twego przyznaiesz? Gallowie, Grekowie, Kartagińczykowie, y inni straszliwi Sąsiedzi, twoie zgubili Rzeczpospolitą? Nie, y owiżem odpowiesz, Nieprzyjaciół tych na-

tarczywością, moy Rzym się utrzymywał. Starał się wiedzieć Kray moy, o swych Nieprzyjaciela, o ich zamysłach, y sile ku ich wykonaniu nagotowaney, a wiedząc o nieprzyjacielu zewnętrznym, iedność y zgodę utrzymywał wewnątrz. Lepszy co raz wprowadzał porządek, powiększał siły, nieprzyjaciela sztuki wojenney się uczył, y nią go zwyciężał, Synowie moi Cnotliwi, o powszechnie dobro szczególnie troskliwi, do publiczney ubiegali się usługi. Owładził dokładnie, ten zwyciężał mężnie, wszyscy pragnęli byż wrzeczy samey Synami Oyczyzny. Nie było czasu do zbytku, nie było go czym utrzymywać; skarby partykularnego bowiem, były skarbem publicznym. Nie była znana rozwiożłość, bo praca ustawiczna w Radzie, albo w obozie, przyuczała do trudow, wygubiła gnuśność,

do

do mierności przymuszała życia.
Cnota, miłość Ojczyzny była ko-
niecznie potrzebna, bo Nieprzyia-
ciel okropny zwyciężywszy, spu-
stoszeniem wszystkiego groził. Nad
wszystko kochała się wolność, bo
iżym Tyrana byłoby nieznośne.
Upadł moy Rzym, (mowi Romu-
lus,) gdy pod mieczem mych Sy-
now wszelki straszliwy upadł Sąsiad.
Gdy Hołdownicy zamiast hała woy-
ny, złoto przysyłali mym Synom.
Wiedzieli iak znanomego Nieprzy-
iaciela pokonać w polu, nieznanym
sobie dotąd namietnościom podbić
się dali. Miał zuchwałość pod mu-
rami miasta mego stanąć Annibal,
a wczasie, gdy niejakie poróżnienie
dómowe, między memi było Sy-
nami. Ale wtenczas ieszcze, na
iego Nieprzyjacielskiey trąby od-
głos, iednali się wszyscy; Powśzech-
ne Kraiu dobro, w niepamięci kry-
ło, osobiste interesa. Aby wolność,

aby Oyczyzna w ręce Nieprzyiacie-
la nie poszła. A gdy mężny Fabiusz
Rzymu broni, Scipio wielki w Kra-
iu Nieprzyiacielskim mści się na
Nieprzyiacielu. Nie wyniżczała sił
mego Rzymu wojna, bo Obywa-
tele będąc żołnierzami, wstydzili się
bydź płatnemi. Własnym mająt-
kiem bronili swych domow wiedząc
że zwyciężeni wszystkoby razem
stracili. Dostyć Wodzom chcącym
zwyciężyć było, powiedzieć żołnie-
rzom. „Pamiętajcie żeście Rzy-
„mianie „Zachęcać ich tym iuż
trudno było wtenczas, gdy Rzymia-
nin od Rzymianina ginał miecza.
Wczasiech pierwiastkowych miłość
Oyczyzny y w odrodnych mych Sy-
nach gasnąć nie mogła. Syła w za-
pale wojny domowej, raczey śmierć
obiera, iak, ażeby podał iaką spo-
sobność zyskowania Miatydatowi
z zamieszania. Coż za odmiana wser-
sach, gdy Rzymianin zachęca współ
ziom-

ziomka aby Rzym sobie podbił. Proźnie Nieprzyjaciel Kraiu, nie zwyciężywszy go mieczem, chciał złotem mych Synow pokonać. Fabryciusza słowy odpowiadali mu wsiżyćy. Dla tegoć Wodz Samnitow pokonany wyznał „ Gdyby „ Rzymianie zysku swego kiedy szu- „ kali, dawnobym ich wzapędach „ odniesionych zwycięstw hamo- „ wał, „ Ziszcilo się to zdanie. Zgi- „ nęli Synowie moi, gdy się swym współobywatelom przedawali: Gdy chciwość większey płacy, a nie lepszość sprawy Wodza, sprowadza- „ ła do obozu Żołnierza. Mowi da- „ ley Romulus. W czasie wojen okropnych, wyznawali wszyscy Synowie moi. *Carior nobis est Patria quam nosmetipsi.* A tey Cnoty w Obywatelach Rządcy pewni, nigdy pokoju z Nieprzyjacielem nie czynili, chyba zwycięzcami będąc. Y tak proźnie odważny Pirrus po-

dał obowiązki do zawarcia pokoju, odrzucone zostały, odpowiedź dana, iż nie pierwey z nim do zawarcia pokoju przystąpią, aż on z Włoskiej ustąpi ziemi. Bronił moy Rzym wstępu do Kraiu swego żołnierzowi exotycznemu, a gdy mocą oręża wkroczył, nieznał, co złotem, prośbą lub słowy tylko dopominać się ewakuacyi, nieustraszonem męstwem, nieustaiącą wojną, dokazywał tego. Ta w Radzie y Obozie nieskazytelna miłość Ojczyzny. Ta doskonałość w zamiarach, nieustraszone męstwo w ich dopełnianiu uczyniło mych Synów, (kończy Romulus,) Panami świata. A nieprzyjacielskich sąsiedzkich potencyiw wojny, zamachy, y układy na wywrocenie mego Narodu czynione, gruntowały iego trwałość. Ożywiały, y iednym czyniły kraiowego ducha. Przez usławną czynność, w wszystkich częściach

ściach Rządu zawsze ożywiane sprężyny, rozpuszczonemi bydź nie mogły. Słowa Lukana tę rzecz stwierdzaią całą. *Non tu Pyrrae ferrox, nec tantis cladibus auctor Pænus erit. Nulli penitus discindere ferro contigit.* Zgubiły Rzym obyczaje zeplute. Woyny domowey zapaly. *Qua gens quæque perit.*

Ia przecie, abym tym iaśniey myśl moię konczył, nieprzeſtaię na tych dowodach. Likurgu, Harmodiusie, Solonie, powiedzcie mi, Lacedemonſka y Ateńſka Rzeczpoſpolita; dzieła wasze, mocą y potęgą, tak ſtraſzliwą Krolow Perſkich, wywroczone y zniſzczone zoſtały? Bynaymiej, bynaymiej; zgodną od was odpowiedź odbieram. Słowa dalſze wasze teby zapewnie były. Nieprzyiaciel ten zewnętrzny utrzymywał naſze Rzeczpoſpolitą. Będąc przyczyną woyny w polu, ſtał ſię początkiem pokoju w Domu. Chcąc

potyczkami wypłenić Narod, namnożył w nim mędrcom w radach, Bohatyrow w obozie. Chcąc zastraszyć wielkością woyska, w prawili wmęstwo. Chcąc sprzykrzyć wolność poddaną prawu, ośtodził to iarzmo. Dziwił się Barbarzyniec, iaka jest dzielność wolności, w sercach cnotliwych Obywatelow. To był wiek sławy (mowiliby daley) dla naszych Rzeczypospolitych, kiedy Sąsiedzi Krolowie moi, na ich podbicie, na ich podział, ułożyli projekt, w ten czas umocniły się ustawy nasze. Ożyły wszystkie prawa, kiedy liczne nieprzyaciół woyska w Grecyą wkraczały. Proźnie Darius, różnych używa sposobow; aby iednych Synow naszych darami, drugich postrachem swej mocy, od iedności odciągnął. Proźnie powiększa woysko, płonnie odmienia mu Wodzow; ginie liczne woysko Persow, szczupłe pułki

ki Greków naszych przy Maratho-
nie odnoszą zwycięstwo. Milciad
ieden, więcey iak Mardonius y Ar-
tephern inoże. Xerxes Tronu y za-
myślow Dariusza następcą, równie
z swoim przodownikiem wolnego
Ludu doznaie męstwa. Proźnie mi-
lionowe prowadzi woysko, męstwo
Leonida naszego niemające pary,
przekonało zuchwałego Monarchę
przy Termopile, że woysko iego
wiele mając ludzi, mało miało mę-
żów, trzy tysiące wolnych naszych
Synów, wstrzymało w biegu trzy
miliony niewolniczego woyska.
Bydź inaczey niemogło. Każdy
z Synów naszych, będąc wolnym,
żadnemu z ludzi podlegać nie chciał.
A że Prawo nasze szczegulnie, pa-
nowało nad niemi, bardziey się iego
sprawiedliwosci lękali, iak poddany
Tyrańskiego miecza. To zaś Prawo,
ponieważ surowie zakazywało, u-
ciekać, z potyczki, nie dotrzymać pla-
cu,

cu, gdyby też w nayoczywistszym
niebepieczestwie, gdyby siły nie-
przyjacielskie nie rownie większe by-
ły, dlaczego ci, podług prawa te-
go woli, albo żywi, laurem się zwy-
cięzców wieńczyli, albo ich zwłó-
ki wolności obrońców dopominały
się Kolośów Odebrałszy Matki
nowinę, że ich iedynacy przy obro-
nie Ojczyzny polegli; z wypogo-
dzoną twarzą, pełnym wesołości o-
kiem, szukały się w domach, na-
rynku y ulicach, dla wspólnego cie-
szenia się, winzowały sobie, że go-
dne były wydać Oyców Ojczyźnie.
Te zaś ktorych odrodne Syny, u-
cieczką się ratowali, w smutną przy-
brane żalobę, ięczały w ciemnościach
domów swoich. Dnia światłość ich
raziła oczy, nie bowiem procz o-
kropnych niewidziały potworów.
Żyjących sobie, lecz umarłych Oy-
czyźnie ich Synów, postrzegały
wizędzle czarne widziadła. Upadł
sza-

szacunek publiczny dla całego domu. Powszeczna, procz kary czekała go wżgarda, nie można było z niemi obcować drugim, iako z zdrajcami Oyczyzny. Niech się przeto nikt nie dziwi, że Synowie nasi broniąc wstępu do Grecyi Persem, na mieysce potyczki, iak na groby swoje z uweseleniem patrzali. Temi maksymami wykarmiła ich Matka, to w nich zdanie utwierdził Nauczyciel, tego wyciągały po nich Prawa, iż Oyczyzna nad nich samych milżać im bydź powinna. Y dlatego, ginąć za wolność, napisali sobie nadgrobek. *Dic hospes Spartæ nos te hic vidisse jacentes dum Sanctis Patriæ legibus obsequimur.* Ogień wojny sąsiedzkley trawił w sercach naszych Synów, wszelkley ambicyi y interesu własnego nasienia. Polerował ich umysł, nowego dodawał lustru niewinnym Obywatelskim duszom. Wodza woysk naszych Atheńskich,

The.

Themistoklesa naywyżzy Hetman Eurybiades, trzcina chciał uderzyć na radzie wojenney; To nie umiarkowanie Hetmana, możeby winnych woyskach, miecz brata na brata było obrociło, a strona iedna z Nieprzyjacieli złączona, możeby całą była zgubiła Oyczynę. Ale w Synach naszych nie ten był sposob myślenia. Woła bez zmarszczenia czoła Themistokles, „bił ale słuchay,, a ta zgodność, ta w naywyższym stopniu chwały osadzona miłość Oycyzny; stała się przyczyną nayślawnieyszego zwycięstwa w Świecie, które przy Salaminie nad Persami Synowie odnieśli nasi. Podchlebiał sobie może w tym samym czasie nieprzyjaciół, że zadawnione między Themistoklesem a Arystydem niechęci, miały dwolę siły Greckie, a tym samym wzmacniać jego. Ale omylony, By był słuchał wyrazów, ktoręmi się w niebezpieczeństwie publicznym

eznym godzili, nad durt wolnych wielkością zdziwiony, pewnieby był raczey przyiaźni iak woyny z takim ludem szukał. Oto Arifkid zbliżonego już poltrzęgłszy Nieprzyziaciela, idzie do Themistokleia y mowi.

„ WspołObywatelu. ieżeli nie płoń-
 „ nie rozumnych iestestw noſiemy
 „ nazwiſko, umorzemy już na za-
 „ wsze prożne a dziecinne niechęci,
 „ ktore nas dożąd dwoiſy. A przez
 „ ſzlachetnieyſzą y wſpaniałą emu-
 „ lacyą, ieden nad drugiego mę-
 „ żniey, Oyczyzny bronić z zazdro-
 „ ſcią będziemy, ty rozkazując, y
 „ dopełniając obowiązki dobrego
 „ y rozumnego Wodza, ia ciebie
 „ ſłuchając, Oſobą y radą wspiera-
 „ iąc. „ A to ſkończywſzy, iedna
 już myśl, iedna chęć opanowała ich
 ſerca. Nie małą Nieprzyziaciela, tyl-
 ko Nieprzyziaciela Oyczyzny, tego
 z-wyciężając. Synowie naſi, w ſzczu-
 płych choć granicach ſwoich, bę-
 dąc

dac nie zwyciężonemi w domu, straszliwsiemi ieszcze w cudzych stawili się granicach. Podobni do pszczoł roju, który w małym się zamyka u-
 lu, ale wyleciawszy z niego, szeroko się rozciąga, y wielu każda pszczoł-
 ka swym zastrasza żądziem. Dosyć wspomnieć Cymona y Agefilesa Kro-
 low. Doznały tego Państwa Perskie,
 gdy Wowska nasze wspierały zamy-
 sły młodego Cyrusa. A powrot ie-
 go do Ojczyzny, powrot dzieścięć
 tysięcy Greczynow naszych, przez
 pięćset mil drogi, przez Kraie nie-
 przyjacielskie, przez rzeki, skały nie-
 dostępne, dał poznać Światu ich mę-
 stwo, y dziwić mu się nieprześtali.
 Do tej iedności y męstwa przyłą-
 czyli Synowie nasi nienawiść wie-
 czną dla swych Nieprzyjaciół Kro-
 low. Zbrodnią było śmierci go-
 dną wspomnieć o zawarciu pokoju
 z Persami. A iak niegdyś w Rzymie
 Brutus podpisał wyrok śmierci na
 Sy-

Synow własnych, przekonanych o zdradę y porozumienie się z Nieprzyjacielem, tak w Athenach pierwszy kamień rzuca Matka na Syna, y ukamienować go radzi, który przyłąż y przymierze z Nieprzyjacieli Oyczyzny wnośił. Nie wspominając innych, wyznawamy (mowi Solon) iż nie Epaminondas sławny Thebańczyk, y wielki Bohatyry zgubił Oyczyznę moję. Nieprzyjacielem iey był prawda, ale ta nieprzyjaźń, tak iak inne wojny utrzymywały dobry Rząd w Athenach. Dla czego po śmierci Epaminondesa zdała się y Oyczyzna moja słabiej y obumierać. Uwolniona od przeciwnika, który wzbudzał w sercach iey Synow emulacją, wpadła w nieczułość, twarzym zbytku za nęła letargiem. Skarb złożony na utrzymywanie Woyska, na rozwiozłe obrocony został uciechy. Piaca żołnierzo ni winna zbogacała podle ro-
lko.

szkofznikow dułze. Obumiera duch
woienny w ciałach miękko wycho-
wanych, w leniſtwie beczynnym
trawiających ſię, nie przyuczonych na-
łogiem do trudow, uſypiających pod
cieniem wygod y roſkoſzy. Rze-
mieſſo wojenne ſtate ſię wzgardzo-
nym. Upada wſze ki ſzacunek dla
uczonych. Wielbiono dawniey wiel-
kich Wodzow, na ow czas chwala
tylko w wiſzyſkich poſiedzeniach
padała na wyćwieczonych Komedy-
antow. Ale ani mężni Rzymianie
koneczyłby Likurgus y Solon Gre-
kow naſzych ſobie n e podbili mie-
czem własnym; o to iedna Rzeczpo-
społita, drugą Rzymowi podbiła.
Rzym poſtrzegłszy obumierającego
iedności ducha w ſercach, widzia-
wizy, że co miaſto, ba co y Obywa-
teł inſzy interes, tak iednego prze-
ciw drugiemu uzbraiał, na powſze-
chne ich zniſzczenie. Nie mógł ſam
tyle Kraiow zwycięzca, podbić Gre-
kow.

kow. Grecy przez Greków zgł-
nęli. Zepsute obyczaje początkiem
się zguby stały!

Dosyć już podobno uwagi y przy-
kładów, które cię przekonać wolny
Narodzie powinny, iż od Sąsiadów
twoich, przez maksymy Państwa nie-
przyłąni spodziewać się byłeś po-
winien. A tą Ich nieprzyłąnią nie
upadać, ale utrzymywać ci się nale-
żało. Jeżeli jeszcze twe siły, z Ich
mocą zrownać się mogły: Jeżeli
były pomyślnie dla ciebie okoliczno-
ści, w których głębokiego polityka
uzbroiony wzrokiem, miałeś się być
w późną przenieść przyszłość, miałeś
twym prawnukom ugruntować
bezpieczeństwo, sobie sławę y Pa-
nowanie zleć. Tak zaśle Są-
siedzkich Potencyłów siła y moc,
Ich wyćwiczenie się wrzemięło
woiennym przez ustawiczne woj-
ny. Ich kraje powiększone y lu-
dniejsze, Ich bogactwa, Ich nowe

D przy-

przymierza, ich influencye w interesie Europy &c. powinny cię były Narodzie zastraszają. Powinny były twoje *sistema* polityczne odmienić, a z tego wszystkiego powinny były wczasie cię dorady y układow pociągać, byś ty był przez nich uszedł zguby. Chciwa ambicya Panowania nie zna granic. Alexander tyle zawoiował świat, i jeszcze wzdycha, *o si adhuc angulus ille*. Ze tak y Twoi myślą Sądzi, myśleć ci należało, a w tym przeświadczeniu powinieś być postawić się w stanie dostateczney obrony. Byłbyś miał pokoy, gdybyś był o wojnie myślał, gdybyś był do niej czynił przygotowania. Ale żeś tylko idealnym wrzeczy, a w twym umyśle wiecznym, zaprzął się sobie głowę pokoiem, zginąłeś podobno, nawet bez wojny.

A jeżeli w powszechnym kraju, y wolności upadku, skarżyć się przy-

pryzwoicie na Sąsiadow waszych,
wolni Obywatele niemożecie. Na
wywyższone z posrzed Was samych,
przez Was, naywyższe Narodu gło-
wy, przy styrze Państwa siedzące oso-
by, żalić że się będziecie? Imże ze-
chcecie wyrzucac zniszczenie kra-
iu y wolności? Ich to ręce powie-
cie zdradzieckie, zadały śmiertelny
cios Oyczyźnie, zmazały się krwią
braci swoich!

Tobie wolno Narodzie, Ich ob-
winiać, łwe na nich żale wywierać.
Ale jeżeli w mey myśli sama mnie
prawda oświeca, y ta przekonać
potrafi, nie złączę mego zdania z
Twoim. Mam za sobą nasamprzod
kształt Rządu Twego. Przez kto-
ry wnoszę sobie, iż wolność miałeś,
wybrać sobie Osoby do wyższych
y niższych urzędow y Magistratur.
Wszak pierwey byli obierający, iak
obrani. Y ci ostatni bydź niemo-
gli, tylko z woli y wyboru pier-

wfzych. Uważ tu więc Narodzie na kogo się skarżysz, gdy Twych Rządcow oskarżasz. Uważ mówię na kogo pada obelga z twego obwinienia! Mogł kto przez ambycyą bardziey, iak przez cnotę, przez interes raczey osobiſty, iak miłość powszechnego dobra dopominać się godności y urzędu. Ale powinien-że był mu dać Narod to, co miał w sobie, co miał w ſwych ręku. Na pierwszy głos zuchwałego, zrobił-że dobrze, iż już ſłuchać cnotliwych nie chciał. Nie byłoż Jego obowiązkiem, rozeznać złość od dobroci, cnotę od zbrodni, rzeczy wielkość y ważność porównać z umyſłem człeka. Coż by się było ſtało z Grekami, wczaię woyny z Perſami, gdyby Rzplita Ateńſka na Radzie, wybierając Wodza ſwemu woysku, była ten powierzyła urząd Epicydowi, który y przez właſny dar wymowy, y przez różne fa-
kcyę

keye tego się koniecznie dopominał,
y nayzdatniejszym się czynił. Jego
przedayność duszy, iego małość
zdania, zapewneby całą była zgubi-
ła Grecyą; ale że Themistokles
wybrany na tę godność przez
Rząd został, ocalała y Grecya. Nie-
byłżeby Annibal Panem się Rzymu
ogłosił, gdyby Minucyusz zuchwa-
ły był tyle przez fakcye dokazał,
żeby sam, oddaliwszy wcale Fabi-
usza, był hetmanił woysko. Ale
że przecie porównany tylko w wła-
dzy Fabiuszowi został, Mąż ten
wielki y Rzym y samego swego
przeciwnika ocalił. Nie dość jest
Narodowi wolnemu, aby, przez
woysko był mocnym, trzeba, aby
nayszczegulniey był ostrożnym y
baczny w rozdawaniu urzędow y
Godności králowych. Do istoty u-
rzędu, do czasow y okoliczności,
stosować powinien umyśli. W cza-
sie pogodnym każdy żeglarz rządzić

może okrętem, ale w czasie nawałności, w czasie zburzonego morza, wielkiej doskonałości potrzeba sternika. Jak prętko zaś Narod na wybranych przez się utyskuje. Da przyczynę myśleć, że albo nie miał mężów, albo iż poznać ich nie umiał, albo że też na koniec mocy nie miał poznawać. Jakożkolwiek bądź, siebie zawsze nagania. Rządowi swemu niedoskonałość przyznaje. Narod cały czyni się winnym w oczach Polityka. Ależ powiesz podobno; dając moc komu w ręce, czyż upewnić się można, iż ten iey na złe nie użył. Y to bez zasady dowód. Gdzież ta moc, ta siła, jeżeli nie w samym, kiedy w wolnym Narodzie, mieszka. Naywyższa Godność, naywyższy urząd nic do brze, á dopieroż złe, bez Narodu wolnego czynić nie może woli. Lud sam, ten mówię u którego części, lub w wszystkich, Prawodawcza królowa

łowa zamyka się siła, iest y bydź
 musi instrumentem szczęścia y nie-
 szczęścia swego. Tak czyni ciało,
 iak myśli dusza. Tak długo żyje
 ciało, iak go długo ożywia dusza.
 Jest Lud kochający Oyczyznę, słu-
 chający prawa, nad wszystko powa-
 żający cnotę, naywyżsi urzędnicy al-
 bo takimi na urzędach swych bydź
 muszą, albo z urzędow swoich do-
 browolnie nawet, iak Sylla ustąpią.
 Nie znaydą bowiem instrumentow
 w kraju, do wypełnienia przeciw-
 nych swych myśli. Niknąć tak bę-
 dą wcale iak ten płomień, który
 gaśnie, iak prędko nie ma się czym
 utrzymywać. Inaczey Narodzie upa-
 daący dziać się z tobą musi. Przy-
 znam na moment, ieżeli chcesz, że
 przez Twych Urzędnikow giniesz.
 Ale wszakże razem y Ty mi przy-
 znać musisz, że z dwóch zrzodeł
 szczególnie ta na Ciebie wpływa
 nieszczęśliwość. A zrzodziła te swo-

ią własną otwierasz ręką. Y tak, albo z powodu interesu osobistego wybranym, każdy w szczególności podle dla osobistego podlega zysku. Albo z szczęściem powszechnym wysadzonym, y Godnym piasłować urząd, przez niewiadosć, przez niechęć, uprzedzonego zdania swego, z Ich doskonałą radą dla powszechnego Dobra łączyć nie chcesz. W pierwszym y drugim razie, na ciebie Narodzie, na Was mających moc radzenia, pada wina. Przedawaliście się iednym, za własne wasze pieniądze. Niebaczni, wszyscy, że nie waszego dokupowano się szczególnie zdania, ale waszych Swiątyń bogatych, waszych miast kwitnących, waszych własnych domow, waszych osob, które w niewoli okute kaydany w dwoynasob swoy okup wrocić muszą. Ci y owi wiedząc, że Ich nie głos powszechny Ludu na Godność wysła-

wyśladził, nie powizechnemu, ale
swojej partyi dogadzaia interesom.
A dokupiwszy się urzędu, o powro-
cie wydatku myślą szczeguhie. Ten
zaś y ow, który przy enocie y do-
skonałości swej własney, osiadł
Tron, krzesło, osiadł mieysce wyso-
kie w kralu, myśli dzień cały o u-
szczęśliwieniu Jego, á spać idąc pla-
cze dnia straconego, iż w nim nic,
dla błędow, dla ducha przeciwno-
ści Ludu, uczynić niemogl pom-
nego dla Oyczyzny. Utyśkaie sobie
z Seneką noc całą. *Nunquam possum
Populo placere, nam quæ ego scio non
probat, quæ probat, ego nescio.* Tako-
wego błędnego Ludu, nieposłusznego
Temu, ktoremu rządzić z sobą
pozwolił dokładny uczynił opis
Jozef Dzieciopis. *Instabant sua libi-
dine magis expleri, quam imperantium
subjacere consiliis.* Y tenże daley
czyniąc uwagę nad krotkim gminu
wzrokiem, nad lekkowiernością,
nad

nad Jego nie zaſtanowieniem ſię co-
czni, mowi. *Illud enim juſtum le-
gitimumq; dicebant, non quod ratio di-
ſtaret, ſed quod eorum libidini volupta-
tem poſſet afferre: fatui ad providen-
dum. quantum illis eſſet ex ea re peri-
culum naſciturum.*

Chciałbyś podobno Narodzie ie-
ſzcze wyſtawiać mi iakie ſwoje prze-
ſzkody, których w obrządku tey
ſwoiey powagi doznaieſz. Nieprzy-
muę ich atoli. Mowię bowiem w
myśli, z Ludem wolnym ſobie, we-
wnątrz y zewnątrz nie znalazłym
Pana, nad prawa ſwcie. Wyſtawiam
ſobie Lud pod Rządem żyjący, ale nie
ięczący w bezzządnoſci.

Te uwagi moje chcę ieſzcze
ztwierdzić wielkiego Romuſa ſwia-
deſtstwem. Tworco Ripltey Rzym-
ſkiey, powiedz mi, na kogo twa ſię
żali duſza, że kray, ktoremu wieczy-
ſtą wrożyłeś trwałość, upadł y zni-
knął, iak pleniące ſię na morzu wały.

Na

Na Królów, Dyktatorów, Kon-
 sulów, Decemwiorów, zgola na Cezara,
 Pompeiusza, Antoniego, pioruny
 twej zemsty spuszczać będziesz?
 Ichże ręce twe zniszczyły dzieło?
 nie! Zalu twego tkliwość y moc
 wszystka ściagać się zapewne będzie,
 do całego zepsutego Narodu. Były
 powiesz między wzmiankowanemi
 Urzędnikami, obrzydłe w naturze
 ludzkiey dziwotwory, straszdy'a
 nayokropnieysze z ambicyi splo-
 dzone. Ale iednakowoż to były
 tylko członki, a członki zarażone.
 Lecz czemuż? Bo już serce samo
 ciała mey Rzpltey ochłonał był o-
 gień piekielny, nie miłości Oyczy-
 zny, miłości własnego zysku. Tych
 odrodków, gwałty były skutki, ale
 nie przyczyny! Gdyby się byli po-
 rodzili w pierwszych cnoty wiekach,
 tak prozne, iak Spuriuszów, Man-
 liuszów, Ich byłyby zamachy na
 Oyczyznę. Ale Rzym moy kie-
 dy

dy przez nich ginął, już nie był le-
den, lecz na partye się dzielił. Oy-
czyzna z samym stała Katonem.
Rzym już nie miał swego Imienia.
Obywatele nie lednym tchnęli du-
chem, lecz duchem swych partyiow.
Nikt swego nie zrzekał się dobra,
ktoż więc o powszechnym miał
myśleć. Cezar jako człowiek chciał
sobie dobrze, tak bowiem już my-
śleli y czynili wszyscy. Nie czynił
jako dawny Rzymu Obywatel, bo
Obywatelów wyginęło już było ple-
mię. Przechodzić odważa się, rzę-
ke Rubikon, mówiąc, *hic pacem te-*
meratque jura relinquo, ależ bo
wszyscy Obywatele przestąpili już
granice prawa y obyczajów cnotli-
wych. Na miejsce cnoty wprowa-
dzona była rozwzięłość. Niegodzi-
ło się oney wspomnieć, każdy ją z
swey myśli rugował, boby była
przypominała obowiązki obywatel-
skie. Pompeiusz nie za wolność
kra.

kraiu nioſł ſwe na ſzaniec życie,
 lecz za własne ſzczęście. Cezar nie
 powszechnym, lecz tylko tego oſo-
 by był Nieprzyjacielem. Kiedy Rzym
 moy kwitnął, mowi Romulus, każdy
 prawie z Synow moich dla wielu
 był wsparciem y obroną, kiedy gi-
 nął wiedzny Pompeusz wſzyſcy
 ſzukali zaſłony y beſpieczeńſtwa.
 Nie było ktoby bronił Oyczyzny,
 bo nawet y ſzczegulny Jey obroni-
 ciel z niey uchodzi. O czaſy! Gal-
 lowie, Kartagińczykowie inni ſtra-
 ſzliwi nieprzyjaciele, takżeście bez
 obrony Rzym moy znaleźli? Ależ
 już bydź inaczey nie mogło, nie by-
 ło żołnierza, ktoryby ſię bił za Oy-
 czyznę, każdy ſwego Wodza bro-
 nił, nie wchodząc iak myślał. Senat
 w tym podłoſci ſtopniu, co y nay-
 mnieyſzy z gminu, podchlebne czy-
 ni ofiary gwałtowi prawa. Każdy
 urzędnik lękał ſię co uczynić Oy-
 czyźnie, aby nie wpadł w porozu-
 mie-

mienie u rownego sobie Obywatela,
 w tym wyższego im bardzley pra-
 wa gwałcił. Antoni zaczął wpo-
 wszechnym zamieszaniu, korzystać
 nayswobodnieyszą uznał porę. Ze-
 psute obyczaje, wygasła miłość
 Oyczyzny, wspierała jego zamysły,
 z swego dochodził, czym drugich
 miał lednać umysły, kupował kray
 za własne krayu pieniądze. Przeday-
 ne dute znalazł wszędzie. Nie
 chciał byż Narod wolnym w mier-
 ności życia. Niewolnikiem pie-
 szczot y zbytku byż obiera raczey.
 Przykro mu było praw krayowych
 słuchać, szanować zmyślenia Anto-
 niego. Wszakże, kończyłby Roma-
 lus, Tarkwiniuszowie przy styrze
 Państwa siedzący, Manliuszowie, Syl-
 lowie, złośliwi Katylynowie, Gra-
 chowie, odrodne me syny, na swej
 Matki zwłokach żyć y powstać
 chcieli. Ale męstwo Brutusow od-
 cina od ciała zdrowego, zarażone
 człon-

członki. Wygnaniem y śmiercią
giną pyśzni zdraycy Oyczyzny, chci-
wi krwi twych Braci, swoją się wła-
sną zalewają w Kapitolium. Senat
mężny trupein buntownikow z li-
cznym kładzie poczerem. Ci, kto-
rzy mądrymi prawami mieli uszczę-
śliwić Rzym moy, iak prędko w pra-
wach y czynach zamysły swoje od-
kryli Tyrańskie, zginęli Decemviro-
wie, Syllowie sami porzucają, gwał-
townie przywłaszczone sobie pano-
wanie. Mowa iedna mego Cycero-
na, od okropnego Katyliny uwalnia
miecza Oyczyznę. Łatwo bowiem
w tenczas duch w Obywatelach
mógł bydz ożywiony, gdy iednym
tchnęli wszyscy. Nie cierpiąc Narod
moy Tyranow, umiał zapobiegać y
wyniszczać tyranlią. Jedna była
wszystkim Oyczyzna, ieden interes.
Osobiste zyski nie były znane. Bo-
gactwa partykularnych były skar-
bem publicznym. Nieprzyziacieli Oy-
czy-

czyzny był nieprzyjacielem wszystkich. Prawa, wszystkich były Panami, Obywatele żyli w równości, ubóstwa miłość, przewyższała szacunek skarbow. Mierność ulubiona w życiu nie dopuszczała zbytku. Cnota utrzymywała, y doskonałość w Radach y waleczność w obozie. Ginał zewnętrzny nieprzyjaciół od miecza, Prawa karały wewnętrzney spokojności burzycielów. A to kończąc Romulus, to mi dawszy świadectwo, wstępnie na powrót do grobu, ostatnie słowa w tym wydając ięczeniu. Nie Królowie, nie Dyktatorowie, nie Decemvrowie, Nie Cezar, nie Pompeiusz, Kray mój obalił, Synów mych wolnych w niewoli okuła okowy. Na łup y podział słabym niegdyś barbarzyńcom, podał kray wolny y mężny, ale Narod cały zepsuty, wygubiona, w Senacie powaga y doskonałość. Wygasa miłość Oyczyzny w Patryci-

tryciuszach. Zaniehbana dobra Pu-
blicznego straż w poſpolſtwie. Obu-
marła w mych Wodzach waleczność.
Zgnuſniła y zatopiona w roſko-
ſzach wſzyſtka młodość kralu. Znie-
ważona Święta przyſięga. Wpro-
wadzony zbytek, rozwiozłość w
życiu powszechna. Przedayność
zdania w Radach publicznych. Cno-
cie y doſkonałości poſwięconych
dawniey Urzędow, dawanie więcey
płacącemu. Zaniehbana nakoniec Re-
ligia, odarte z ſwych ozdob ręką świę-
tokradzką Swiątynie. Rzym, Rzym
rąk mych dzieło, tylu walecznych
Synow krwią zlaney, męſtwem ich
powiększony, radą utrzymany, nie-
ſkazitelnością cnoty y obyczajow
zachowany, zginął w zamieſzaniu,
zniknął w podziale, przepadł w nie-
woli przepaści. *Certatum totis con-
cuſſi viribus orbis in commune nefas.*

O prawdo okropna! Romuſie
kończ twe żałoſne a prawdziwe
żało.

żale. Niech wieko twej truny przy-
tłumia wyrazow twych brzmienie!
Niech ięku twego tkliwy odgłos,
nie budzi, nie wskrzesza drugiego
iakięj Oyczyzny Oyca! Twarz ie-
go w pokazaniu się smutna! wzrok
cały zemstą grożący, na pol tylko
z zadziwienia y gniewu wymawia-
ne słowa, wielezby kralu w grubą
okryły żalobę. Grob na grobie bu-
dowanoby może, w ktorýchby
składano zwłoki, przeleknionych
Oyczyzny zdraycow. Niemogą-
cych dla swych zbrodni, znieść su-
rowości oblicza, Oyca Matki swo-
iey.

Płonnie już więc Narodzie wol-
ny Sąsiedzkim Potencyom, płonnie
wyższym y niższym kralowym Rząd-
com, twoię wyrzucaś zgubę. Wy-
znay raczey, że Ci własnych twych
Obywatelow grob kopaly ręce!
Wyznay, że przez zepsute obyczaje,
znieważone prawo, *quo gens quæ-*
que

que perit, sam się nad przepaścią po-
 stawileś. Czekaleś tylko kto, y ia-
 kim sposobem, miał cię w iey bez-
 denności pograżyć. Zli Obywatele
 zgubili swoją Ojczyznę, tak wła-
 śnie iak piorun spustoszył ziemię,
 ktorey swe winien poczęcie. Te
 Sąsiedzkie Potencye, mogły były
 tak twoiey siły doznać, iak ty Ich
 doświadczyłeś potęgi. Gdyby na-
 miętnościom, gdyby beczynności
 polityczney, nie byłeś się dał nay-
 samprzod zawoiować. W ktorey
 się części świata znayduiesz Naro-
 dzie, trzeba ci było częścią tego
 wielkiego byź ciała Politycznego,
 z wszystkich Królestw y Państw (kia-
 dającego się. Łączyć się z nim mia-
 łeś ściśle, przez stosowanie się y
 przyięcie, przyjętych powizechnie
 maksymow. Przez postawienie się
 w stanie tobie przyzwolit, m. Aby
 do pożytkow w poln, ch, tego wiel-
 kiego towarzystwa stanow utraci-
 E 2 nych,

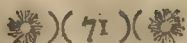
nych, mogłeś bydz użytym, mogłeś się był przyłożyć, abyś był miał influencyą w Jego ogolne interesa. Aby mu wiele było zależało na twoiey przyiaźni, a ztąd y na twoiey trwałości. Na ow czas z Prawa Jego, to iest z Prawa Narodow, mimo twey własney siły, miałbyś zasłone. Twoy upadek, obudzałby był wszystkich, współtowarzyszow, iż tak powiem, twoich. Zmnieyszenie twoiey siły, a przez to powiększenie drugiego, zastraszałoby wielu. Lękałaby ich uniwersalna Monarchia; w niespokojność wprowadzałaby boiaźń upadku handlow, lub przeważenie się ich zyskow na iednę stronę &c. A iak przez dotknięcie się iednego, razem wszystkich złączonych, elektrycznego ognia razi impet; tak od wschodu do zachodu wszystkim Potencyjom, twego kraiu czucby się dało zburzenie.

Ale

Ale jeżeli w tym wielkim świecie, Narodzie, byłeś tylko z imienia y bezrzędności znany! Jeżeli tego wielkiego politycznego ciała martwym byłeś członkiem. Jeżeli mówię, zamiast pomocy y wzajemnych wygod, nie regularnością twego biegu, wstrzymywałeś jeszcze często czynność innych sprężyn, w tey wielkiej machynie. Uważ co było większym interesem, tey części świata, w ktorej żyjesz, czy, abyś był sam w sobie, czy, żebyś winny Rząd przeistoczył, w nim ginął. Będąc że niebyłeś, uważ czy twola bytność szczerze kogo zatrudniać mogła. Zastanów się bez podchlebstwa, czy można było kiedy w uniwersalnym układzie, na tobie się w iakiej gruntować potrzebie. A jeżeli z ciebie załony prawa Narodow nie miały, czyż bezpiecznie pod ich cieniem zasypiać mogłeś? Jeżeli na-

przykład nierząd było twoje siste-
ma, iezeli tyś utrzymywać się chcia-
łeś. Jakże upadłszy wyrzucać nie-
przyjaźń, chcesz innym Narodom,
gdy Ich od obrony swojej, przez
własną oddaliłeś maksymę! Gdy się
z Ich wyłączyłeś społeczności! Gdy
Ich układy, twemu sprzeciwiały się
ułożeniu. Któryż roztropny żeglarz
na tę się puścił rzekę; która wnet
w swoim wyłycha korycie, wnet
byłtym pieni się potokiem, y w
krotce znowu własną się trawą po-
wodzą. Przyszedłeś zapewne Na-
rodzie do tey nieszczęśliwości sto-
pnia, że opuszczony od Innych,
sam sobie sprzykrzyłeś nieregular-
nego Rządu cień. Nie broniły
cię przymierza od zewnętrznego
nieprzyjaciela. Niebyły dość silne
prawa, wewnętrzne poprawiać błę-
dy. Jak owe przeć w pierwlast-
kowych czasach odłogiem leżące
pola, *primum occupantem* czekałeś.

Nie



Nie razem Cię atoli zwycięzka
podbijała sobie ręka. Szła do tego
przez stopnie. Jednych przez drugich
zwycięzać umyśliła. Prowincją po
Prowincyi odbierać znała swym intere-
sem. Aby na koniec bez pracy całego
Narodu była Panem, tak wcale iak
Rzym, który z Grecyi podległą so-
bie Prowincją przez sposoby uczy-
nił. Nie mógł tych mężnych Rze-
czypospolitych żaden Król Percki
milionowym podbić woyskiem.
Ani Rzym byłby został Ich Panem,
gdyby równie nieprzyjacielskiego
był na nich użył miecza, y gdyby
wszystkie razem chciał był sobie
podbić. Dwoił zaczem Ich nay-
samprzód umysły. Przez ambicye,
zazdrości, zamieszania wewnętrzne,
które sztucznie umiał zapalać, dzie-
lił, a ztąd y osłabiał Ich siły. Da-
wał im czas do rozwiozłych uciech.
Ta odmiana obyczajow naywięcey
mu podchlebiała. Tucząc ich na

swoię ofiarę, pod nazwiskiem przy-
laciela, obrońcy, strzegł, aby iaki
nieprzyjaciel zewnętrzny, nie cdry-
wał ich od bawienia się na wido-
wiskach, którym tak dalece czas
swoy wszystek już na ow czas znie-
wieściale Greki poświęcały, że na-
wet wszelkie ustawały na czas Ma-
gistratury, umierający testamentem
majątek swoy legował na te ucie-
chy publiczne. To już zniszczenie
cnotliwych obyczajow postrzegłszy
w Grekach. Rzymianie, to zaniedbanie
dla publicznych uciech, publicznych
interesow w nich widziawszy. Je-
dnych przez drugich sobie podbi-
łali. Ci, za których pomocą Rzy-
mianie swoje dopełniali zamysły,
spodziewali się osobliwszych wzglę-
dow, ale przeciwnie, ile ich zdrada
była miła nieprzyjacielowi, tyle
zdraycy wzgardzeni. Nie ufał tym
Rzym, którzy własney Oyczyźnie
nie dochowali wiary. Już miawszy

w rzeczy samey podbił sobie Grecyą Rzymianie, już nadawizy im prawa, Gwarantami przecię ieszcze tylko ich wolności nazywali się. Od przemocy Królów Sąsiedzkich, zaślaniać Ich oświadczały się. Grekowie mniej rozumni, niegodni nazwiska Przodków swoich, myśleli z ukontentowaniem, że byli wolnemi, słysząc że Rzymianie przez ukrytą politykę, takimi Ich nazwali. Jarzmo podległości w stanowieniu wszystkich praw, rozumieli, że się różniło od rzeczywistej Tyranii.

Tak Narodzie, chcesz być niewyciężonym, bądź jedynym. Nie chcesz by ci ręka zwycięzka pisała prawa, słuchaj, które Ci Prawodawca krajowa postanowiła zwierzchność. Nie chcesz w wzgardzonym ięzić niewoli stać, Kochaj cnotę wolności dawczynią. Zyczysz sobie przez inne być bronio-

nionym narody, staray się postawić
w stanie, dania Im obrony. Bądź tro-
skliwy tę przyjaźń wzajemnym
wzmocniać pożytkiem.

Znam się lepiej być winnym,
powiedzieć Ci Narodzie wolny, że
nie przez siedzących u stynu kraju
twego, giniesz. Te głowy wyższe
Narodu, przez was Obywatele wy-
wyższone, żyjąc przez was, y dla
was żyć muszą. Nie swego Króla,
nie Sztadhudera, nie Dozę, nie Senat,
nie Reprezentantow &c obwiniaj-
cie w upadku waszym kracie wolne.
Nie oni was zaubili, albo zgubią.
Nie pilnujcie Ich samych, oddawszy
raz los swoy w Ich ręce. Nie mysl-
cie o sposobach określenia Ich wła-
dzy. Ale nad sobą samym czuway
Narodzie. Niech straż pilna nie od-
stępnie ducha Obywatelskiego, chcą-
cego się cności wykraść. Wasza
czysta miłość Oyczyzny. Wasza
zgodność w obradach. Wasza ie-
dność

dność w bronienu powszechnego
 dobra. Scisle uszanowanie dla praw,
 y Jęgo stróżow. Wasze męstwo
 istotne a nie na próżney kończące
 się minie. Wasza obyczalow czy-
 stość. Mierność ulubiona w życiu,
 uczyni was straszliwym Sasiadem,
 a przeciwne tym obyczaię w niewo-
 li was wpręgą iarżmo. Cnota u-
 gruntule spokoyność we wnętrną,
 a bez niey nigdy wojny domowey
 nie zagaśnie płomień. Na naywyższe,
 czyli na nayniższe wyładzacie Go-
 dności kralowe ofoby, niech w wy-
 biorze waszym, elekcyach, sama po-
 wszechnego dobra przewođuie was
 miłość. Przy świetle tym nie zbłą-
 dzicie. Wybierzecie y cnotliwych
 y zdatnych, ktorzy was zdradzić
 nie potrafią. Jeżeli przecię dacie Im
 moc, wam roskazywać, do skutku
 przywodzić prawa, a słuchać Ich
 roskazow nie będziecie, a Ich wy-
 roki, mocą y gwałtem zniewa-
 żać

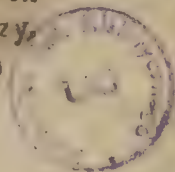
żyć odważycie się. Oładźcie sami sprawę waszą. Wyznaycie, kto winien zguby kraju. Uważcie czy Lud taką rozwiozłością tehrący, godzien jest być wolnym, to jest czy możesz sam sobą rządzić? Za innie wam Cicero odpowiada. *Nisi Sapi-entem liberum esse neminem.*

Niech naymnieyszy w kraju, ma iak naywiększe dla siebie bezpieczeństwo y sprawiedliwość. Oddawać ią skutecznie Magistratury wasze, podług wszelkier okoliczności mieć moc powinny. Jak prędko bowiem, będzie iednemu wolno, wyrządzać drugiemu krzywdę. Boiż się wzajemna siebie urodzi. Tak iednemu radzić będzie szukanie sposobow bronięcia się, y utrzymania swey sprawy. Nastąpi ztąd potrzeba iednania sobie przyacioł, y partyiow. Partye staną się początkami namow, fakcyiow, intrygow. Te wygubią w Narodzie iedność, wpro-

wprowadzą nieufność. Dzielić się
kray będzie w file y radzie. W wną-
trznosciach Jego porodzą się sobie
nieprzyjaźni Obywatele. Inaczej
myślący, inaczej czyniący, tak
dalece; że ieden drugiego zguby w
zgubie nawet Państwa szukać y pra-
gnąć będzie. A tu naydoskonalsza
Głowa, potrafiśz ocalić ciało, z
tak nie sfornemi Jego częściami. Jest
iednych celem wzgardy, drugich
nienawiści, wszystkich złości staie
się ofiarą.

Uważ co myślę Narodzie. Przy-
wroć sobie wzajemną poufalsć y
ufność. Niech rozwlozłość, nie
zawstydzia wiary. Niech doskona-
łość, nie ustępuje miejsca lekko-
myślności. Niech podłość y fla-
bość ducha nie gorwie nad gorliwo-
ścią. Niech wole y chęci iedną mo-
cnią sile. Niech was mieczem krwa-
wym nieuzbrata ambicya. Niech
was ieden interes Oyczyzny łączy.

Niech



Niech wasze dostatki będą skarbem publicznym. A o to upewnić cię mogę, że wyniesiony przez Ciebie na naywyższej godności stopień, nie zguby, ale trwałości twoiey będzie przyczyną. Znaiąc serca cnotliwe y wspaniały sposób myślenia Obywatelów, zapomni o własnym, o powszechnym myśleć będzie interesie. Prożnie określacie władzę Jego. Wiedząc on, że dusze Wasze dalekie od przedayności siebie, o zakupieniu Was ani pomyśli. Tym bardziey od tego daleki, im pewnieyszy, że zdanie Jego, a wasze, zawsze będą iedne. Tak w cale, że iedno ciało, ieden duch ożywia. Pewien swego wewnętrznego bezpieczeństwa, daleki od wszelkiej nieufności w sercach z nim ziednoczonych siłą y bogactwy, szedłby na czele wiernych a wolnych swoich poddanych, przeciwko potędze zewnętrżney, spokojność publiczną
bu.

burzący. Widzi że kray Go kochaący cały, Jego zaufany enocie, że Oycyzna Jemu, krwi y namiętności Jego wdzięczna, ma gnać. Pragnie krwią swoją, życiem własnym, ocalić Jey trwałość. Rowno z Kodrusiem Królem, szuka nawet sposobu by umarł. Niech umieram mowi, niech skonam pod mieczem nieprzyjaciela, by żyła Oycyzna. By Synowie moi wolni w licznych odradzali się wnukach. Ktorzy na wdzięczność Imieniowi memu, w świątyni wolności, wystawiać będą Ołtarze. Krew moję w uszanowaniu mieć nie zapomną. Jey Tron swoy, prawem spadkowym przysługają. Niech, powiedzą, To Imię go osiada, któremuśmy go winni. Z którego śmierci żyjemy. O prawdo iana na coż się sięlę twoy ryśować obraz! wszakżeś iedna. Każdy Obywatel myśleć chcący, w swym cię sercu znajdzie! O prawdo

wdo miła, na kogoż twe powaby
nie dość są dzielne! O prawdo u-
żyteczna, twe pożytki rzeczywiste,
czytegnóż sobie nie obowiązują serca,
nie pociągną umysłu?

Proźnie innych szukałbym przy-
czyn, przez które Narod wolny
ginie. Jeden zawsze początek Jego
zguby w nim samym jest. Sam sa-
mohoystwo złością swych oby-
czajow popełnia. Głos wielki, głos
z woli, utrzymującego y obalają-
cego Trony pochodzący, tę ztwier-
dza prawdę., Królestwo bywa
„ przenoszone, od Narodu do Na-
„ rodu, dla niesprawiedliwości,
„ krzywdy, potwarzy, y zdrać ro-
„ znających., y znowu., Króle-
„ stwo każde niezgodne, iedności nie
„ kochające w Radach, dzielące się
„ w chęciach, zniszczone upadać
„ musi., Cnota sama ma dziel-
ność utrzymywać Narody. Tak u-
trzymuje S. Augustyn, mówiąc.
Nay-

Naylepszą część świata poddał Bóg
Rzymianom, bo ci wszystkie inne
Narody przewyższali cnotą. Ma-
hiawel tyle winnych pismach okru-
tny, tey prawdy odmienić nie mógł,
utrzymując, iż cnota tak jest konie-
cznie potrzebną, dla wprowadzenia,
y utrzymania wolności w kraju, iż
rzeczą jest niepodobną, aby Lud ze-
psuty mógł sobie ziednać Rząd wol-
ny, y znowu, aby w tym Narodzie
Tyrania powstać mogła, w którym
Obywatele są cnotliwi. Niech cie-
kawcy czyta Rzpltych dzieie, prze-
kona się nieomylnie. Iż z ginącą
cnotą, ginęła Ich sława, Ich zwy-
cięstwa y krale. Kiedyż Rzym gi-
nie, oto kiedy za świadectwem Ju-
wenala. *Duas tantum res anxius o-*
ptat Panem & Circenses. Zbytek y
rozwiozła rokosz zatrudniała szcze-
gownie umysł Ludzi. A larita
Wielkiego słowa niech tę rzecz ca-
łą zamykają. *Urbs incendiis vastata,*

Handwritten signature or mark.

14. J. J. J.
Handwritten signature or mark.

*consumptis antiquissimis delubris, ipso
Capitolio civium manibus incenso. Pol-
luta ceremoniæ, magna adulteria,
plenum exiliis mare, infecti cædibus
scopuli. Nobilitas, opes, omissi vel ge-
sti honores pro crimine, Et ob virtutes
certissimum exitium.*

Narodzie wolny wstrzymay się
w swym zapędzie. Coż cię do tey
wiedzie nieczulości, że szczęśli-
wym y wolnym bydź nie chcesz?
Obywatele jeżeli niespokojność
duchem tchniecie, niech nieszczę-
śliwych iey skutkow, zewnętrzny
wasz doznać nieprzyjaciół. Jeżeli
nie umiarkowany umysł panowania
wami rządzi, podbiiaycie sobie no-
we króle. Jeżeli chciwość bogactw
ochłoneła serca wasze, szukaycie
ich sobie w skarbach, waszego Na-
rodu nieprzyjaciół. A kiedy na
okoł męstwem swoim Sąsiadow
zastraszyście waszych. Gdy im pra-
wa nadacie. Gdy mówię zewnętrz-
nego

nego nieprzyaciela mieć nie będziecie. Zwroćcie na on czas, miecz y ręce wasze przeciwko sobie. Niech wszystkie namiętności trawia y wyniszczają, własne wasze ciało!

Ale jeżeli Stan wasz, iż krotko powiem, zrownać się może z stanem Rzymian nieszczęśliwych pod Kannami. Gdzie Annibal ich zewsząd otoczywszy, y zwyciężąc ich będąc, sam na swego woła żołnierza, żołnierze darujcie życie zwyciężonym. Jeżeli mówię Obywatele, tak wcale Sąsiedzi wasi, zewsząd was mają zamkniętych. Jeżeli mogąc was mieczem wyniszczyć, od zupełnego Was wypłentenia dotąd wstrzymali się. Jakże Wy to życie, ktorego Wam wydrzeć nieprzyjaciel serca niemiał, sami sobie odbierać będziecie? Jakże zechceciez tę resztę sił, osłabionemu ciału zostawionych, wyniszczać sami! Nieprzyznaciez nieszczęśliwości swo-

iey, błędem dawnym? Nie zwrociciesz się z drogi, która was do tey przepaści wiodła? Będziecieś jeszcze na rozdrożu się zastanawiać, niewiedząc którą koleją puścić wam się należy?

Niech nie rozumne, rozumnych nie zawstydzią iestestw; Ktore nie wywracają porządku przyrodzenia swego. A tego czym ich natura zachować chciała, na swoją nie używają zgubę. Nie wywiera swej mocy lew na rozdarcie siebie. Ktorż orzeł szponow swych ostrza, na rozszarpanie swych pierś używa. Ktoraż pszczołka, nanosem swoim plastr z trucizny lepi. *Quæ autem natura (*) suæ primæ institutionis oblita est?*

Rzecz niepojęta zkład Narodowi wolnemu ta na własną zgubę być może zawziętość. Jak Obywatelow tak nieczułym być może serce, iż w wzgardzie y rozszarpaniu
(*) *Cicero.* swych

swych części ięcząca matka, dotknąć go nie może. Proźnie Bracia do Braci wołają, słowy owego Gracha. W którąż nieszczęśliwi obrot, ciemy stronę! dokądże pòydziemy? do Kapitolium? ależ w tym miejscu Świętym, ieszcze nieostygła krew braci naszych starszych! á więc-że wkroczemy w próg domów naszych, lecz po co? patrzeć na matkę w łzach brodzącą, pastującą się z czarnemi rozpaczy widziadłami! pragnącą swe wzgardzone skrócić życie.

Ależ dochodzę tey nieszczęśliwości przyczynę. Płonnie płacze już matka nad synem, który biegu właściwego nie pozwoliwszy życiu, żyjąc wywrocił przyrodzenia porządek. Płonnie mu już przyjaciele mądrych szukają lekarzów, gdy tak gwałtowne mocowanie się natury, wszystkie już w nim ożywiające wyniszczyło siły. Zwiędnięte serce,

krw zepsuta, зараżone wszystkie członki. Jedno oka mgnienie, ma odebrać ostatni ciału temu oddech. Jedno wiatru zawianie, ma ten proch rozsyłać!

Tak właśnie, podobno już nieczułe, już nieuleczone ciało to polityczne, które w swych wszystkich Rządu zepsute częściach, nad swym się chwicie grobem. Słabości tego można było leczyć, konające ożyć trudno.

Ta uwaga tamule bieg mey myśli. Wystawiając sobie przed oczy Narod wolny, ginie mi już, y niknie w powszechnie zepsutych obyczajach. Obumiera zobumarłą cnotą; wskrzeszenia nie widzę sposobu.

Coż za korzyść dla mnie, żem patrzył na upadający Narod, bez nadziei widzenia go powstającym. Zasięgam rady od Księgopisow, w najwyższej umiędzy rządzenia ludźmi biegłych, czyli z fundamen-

tow swoich wzrzucone, przez złe obyczaje Państwo wolne, może bydź podzwignione. Ale odchodzę od nich zpowiększonym żalem, zgodny wszystkich wyrok, okropny a nie cofnięty przeznaczają mu upadek! Ze skazione obyczaje, nie uleczoną zarażają go chorobą, twierdzi Seneka, mówiąc,, traci moc lekarstwa,, skutek, gdy co było zbrodnią,, w obyczaje się zamieniło.,, Ze kray taki wolny w niewolę wpadać musi utrzymuje Plato. *Libertatis extrema licentia, extremæ servitutis est principium.* Obywatelu wolny, który masz mniej czułą duszę, uwolnij mnie od dalszego zdań tych wspominania. Czytaj ie sobie, znajdziesz ich wiele w Polityku każdym.

Ja raczye jeszcze, myśl sobie podchlebną ułożę. Wystawiać sobie będę nadzieję w Obywatelach cnotliwych y stałego ducha. Za rzecz trzymam nie podobną, żeby wszyst-

kich miał iad zarazić złych oby-
czaiow, życia złego. A wszakże
kilku, choć mężow cnotliwych, od
zguby miało całe ubronić mogą.
Dokonałością czystą, przykładem
niewinnym, zwrocą wipółrodakow
swoich z drogi błędu.

Ależ y ten promik nadziei mi ga-
śnie. Rząd podobno, Konstytucya
sama Państwa, wygubia tych, kto-
rzyby Go y mogli, y chcieli rato-
wać. Ach ieżeli prawda! Jednemu
wolno (mowią) niecnocie Narodźgu
bić, liczba naywiększa cnotliwych,
nie ma mocy go ratować. Głospo-
darzu, Oycze, uciekay z Domu twe-
go, ieżeli iednemu z synow moc
dałeś dom twoy zapalić; Cóż do-
piero, ieżeli zabroniłeś sobie nawet,
z liczbą większą twej Familii ten
gasić płomień. Oto niecnota syn
twoy, patrzy, iak się twoie wyschle
smażą w ogniu kości!

Ale niechby nawet, mowią mi
daley

daley Ludzie uczeni, tey trucizny dla kraju, w Jego własnym nie było Rządzie, łatwiey przecięż, szczerpły wybor cnotliwych, przez złych więkzą liczbę w przepaść pociągnięty zostanie; Jak ażeby kilku, mogli wstrzymać wielość.

Ci cnotliwi lubo, za słonnośi przecię naturalney powodem, do nieczynności prędcy y łatwi, najmniejszego uchwycą się pozoru niepodobności, uczynienia przyługi Ojczyźnie. Dadzą się przekonać najmniejszemu pretextowi, który ich słabości podchlebiać będzie. Trudność rzeczy, niepodobnością nazwią. Mała przeto nadzieia, by y oni z powizechnego nieczułości ocucili się letargu, albo, aby tego w innych ożywiali ducha, ktoremu w sobie dopuścili obumrzec. Chcąc słabość umyślu swego ukryć, powiedzą; Prz: wrocić iednego ducha Obywatelom,
popra-

poprawić ich obyczaje, podnieść niskomyślność Ludu, iest rzeczą niepodobną. Głos powszechny, naiz zatłumi. Skłonności osobiste. Powaga urzędników, skryte tych chęci, którzy w powszechnym chcą żytkować zamieszaniu, najwyższe nasze słargaią zamyśli. Zostaie więc droga otwarta do złości, nikt iey niezamyka. Postępuią nią co prędzey do swey zguby Obywatele.

W Narodzie pod Rządem Jednowładnym zostaiącym, wpro-
wadzone złe łatwo wyniszczone
bydź może. Następca doskonały y
sprawiedliwy, na Tron swego Przo-
downika, zwątlony tyranią y oby-
czajami złemi, w dni kilka pano-
wania umocnić go sobie może. Za
przykładem. który da z siebie, poy-
dą poddani iak cień za ciałem. Je-
dno oka rzucenie łaskawie na cno-
tliwego, zastraszy zbrodnie. Wzgar-
da

da okazana dla zgnuśnialego w bezczynności, wzbudzi u wszystkich emulacyą ku sławie. Powierzone urzędy doskonałości, napelnia kray ludźmi rozumnymi. Przyłączone zaszczyty do służby woyskowej, nadgrody nakazane męstwu, namnożą mu Rycerzow y Bohaterow. Umiarkowanemu w życiu pozwolony przystęp do Tronu, wypędzi wszelki nie przyzwoity zbytek z kruszywa. Niech widzi Jednowładzca, że prawa bez exekucyi, a sprawiedliwość upada, ieden Jego wyrok poprawi wszystko. Pilnieyszim straż się praw oddaie. Cnotliwyszim y doskonałym Sędziowiska zleca się powaga. A co większa w takowym Rządzie Jeden wielki Minister, ieden Sully, szczęśliwą kraiowi dać może postać, odmienić złe w dobre, y Jego ugruntować trwałość.

W Rzeczach państwowych atoli, czas krotki skazać może obyczaje po-

powszeczne. Wielkie niedoskona-
łości wszystkie części rządu w pro-
wadzone bydz mogą łatwo. Ale
gdy przyzwyczajenie, ulubionemi
uczyni te przywary, do wygubienia
ich, wiele czasu potrzeba, wiele
szczęśliwych okoliczności złączyć
się należy. Dzieło przeto tak wiel-
kie, trudnym, a ztąd niedokoń-
czonym często zostaje. Wielu po-
wiada ma prawo leczyć, a każdy
inny sposób leczenia naznacza.
Wszyscy lekarze własne błędy y
wady nie uleczone mają. Y dla te-
goć, albo kształt Rządu odmienić
się musi, albo w gwałtownym mo-
cowaniu się z nierządem, wysiłone
ginie Państwo. Tak Tacit przy-
czynę opisał, Rzymu upadku. *Post
quam bellatum apud Aleſium, omnem po-
testatem ad unum conferri pacis inter-
fuit.* Tak ten sam wielki Polityk
mniema, gdy przyczynę Niemców
niewoli naznacza. *Periculofiores sunt
inimi-*

inimicitiae juxta libertatem in Germania, postquam exui aequalitas, Et pro modestia ac pudore, ambitio Et vis incedebat, provenire dominationes.

Nad zdania te nic iasnieyszego. Aby się bowiem dobre utrzymały obyczaje, wsparcie z Prawa mieć muszą. A Prawa, aby były trwałe-
mi, dobrych znowu potrzebuia obyczaiow. A tu uważmy, któż tę zasade z prawa da obyczaiom? gdy ie sama moc Prawodawcza utraciła. Ktoż znowu ustanowionych praw słuchać y podług nich żyć będzie? Gdy Narod cały, gdy Lud wśzystek zepsuty, gdy ten mówię, który sam ie stanowił, sam przestępuje y gwałci. Wniosek pierwszy iasny, y ten się nie myli, że kray taki wolny, zostawszy bez praw, żyjąc bez obyczaiow, umierać w nieładzie musi. Niema wyższey nad sobą zwierzchności, ktoraby Go żyć dobrze przymusiła w wolności. Znay-
dzie

dzie się, która iako poddanemu
roskazywać będzie!

Każdy dobry Obywatel wolny,
poddanym się prawa głosi; zepsuty
nad nim dopomina się panowania.
Narod w obyczajach czysty, przez
równego sobie pragnie być rzą-
dzonym. W zepsutym, każdy rzą-
dzić a nikt słuchać nie chce. Moc
Prawodawcza cnoty duchem rzą-
dzona, stanowiła prawo; Taż, lub
już zarażona złością, też moc so-
bie przywłaszcza, mazać pierwsze.
Zawrotem głowy porwany, starga-
wszy więzy, czyliż nie zginie? gdy
nie masz troskliwej zwierzchności,
by go wnie znowu w wiązała. Tak
mniemał Montesquieu, że w zepsu-
tych Rlptych, każdy Obywatel jest
niby ow poddany, który z łaskawe-
go Pana wykrada się domu. A wiel-
ki Cicero utrzymuje. *Nisi sapien-*
tem liberum esse neminem. Y tenże da-
ley. *Servari enim justitia nisi a forti*
viro,

viro, nisi a sapiente non potest.

Woda raz wyrwawszy tamę, na-
głą powodzią zatapia wszystko. Złe
obyczaje w Narodzie wolnym, raz
wziąwszy gorę, wszystko wynisz-
czaia. Żaden z przyrodzenia, żaden
z prawa nie utrzyma się porządek.
Ustąpić wszystko musi. Nic zatym
nie ocaleie bez zguby. Zginie kray
cały. Przypomina świątobliwy,
prawdziwe względem Stwórcy o-
bowiązki, pōią go trucizną wszel-
kiey przykrości y obelgi; umiera
w niey, iak Sokrates, który prawdzi-
wego Boga chciał bałwochwalnym
odkryć Atheńczykom. Zprowadzał
niby Salomon z stron dalekich bo-
gaćwa Pradziad na ozdobę Świątyni
Boga; skarby te y naczynia święte,
świętokradzką ręką zabiera pra-
wnuk marnotrawny, swym ie roz-
wiozłym poświęca zbytcom. Przy-
sięga święta, śluby nayuroczyście
uczynione Bogu, wżgardzone w
wszyst-

wszystkich zoltaią stanach. Składa
 Ołary Kaim. Proźnie Ociec od
 syna winnego domaga się szacun-
 ku. Płonne mąż strapiiony, świętey
 dopomina się wierności. Bezskute-
 cznie na Sędziego woła ukrzywdzo-
 ny. *Jeſte judica jad x.* Niewinność
 ołarą staie się gwałtu. Nie umie
 młodzieź co umieć powinna, tego
 się uczy, czego wszystkie zakazują
 prawa. Bezsilna Sędziwość, zuchwa-
 łość przytłumie młodzieńca. Zu-
 chwale nawet sługa, Pańskiemu
 zarządza rozkazy. Wzrostek prze-
 arciły porządek wyginione oby-
 czaje. Każdy sobie polubił samo-
 wolność. Wygoda y gnuśność; nie
 tylko słuchać, ale nawet rozkazy-
 wac sobie sprzykrzyła. Panują bez
 kary zbrodnie. Każdy swe czyny
 y usługi wylicza. Sam sobie nad-
 grołę przyrządza. Każdy swą wiel-
 kość na rozległości zarządza mają-
 tku, nikt na wielości usług Publi-
 cznych.

cznych. Zbytek y zdrada lustrem
się cnoty świecą. Wszystko się przez
intrygi dzieie; im się całość Państwa
poświęca. Skarb partykularnych nie
jest publicznym, ale przeciwnie. Na-
rod rządny nie może się bez żołnie-
rza utrzymać; ten dla żołnierza
wgnuśności uclążliwego ostać się
nie może. Psucie iednych bogactwo,
drugich ubóstwo. Bardziey iak się
należy będąc prywatny bogatym;
dobrym bydź niemogli Obywatelem.
Troskliwy o zrownanie się drugim
w substancyi, lub rozpaczający z
przyczyny utraconey, gotów był na
wszystko, coby mu stanu odmianę
przyrzekło, &c.

Szczupły to ieszcze obraz skut-
kow, złym obyczajom własnych.
Ale że dość już wielki na zgubienie
Narodu wolnego; czemuż main się
dłużey z tą potworą bawić. Nie
mogę dłużey na grob wolnego Lu-
du patrzac. Poruczę tę m, si czar-

na, która mi upadający Narod wolny, bez powstania nadziei, wystawia. Szukać będę inney, która mi milsze okaże widziadło. O obym! tę myśl okropną porzuciwszy, nie patrzył nigdy, na tak nieszczęśliwy Narod wolny. O obym go tylko takim w myśli, a szczęśliwie się utrzymującym w rzeczy samey, widział.

Ginie Lud wolny, giną Rplte, dłużej iedne, iak drugie się utrzymują. Prędzey te, iak owe bydź przestają. Upadku wszystkich iedne znalazłem przyczyny. *Ich utrzymywania się, równie ieden widziałem, y obaczę początek.* Narodzie wolny który go odbiegłeś. Mimo przepowiedzianey ci zguby, ieżeli się do swego wrocić zechcesz żywiołu, ożyjesz, z ręki się śmierci wyrwiesz. Więcey ci prawda trzeba tnoty, większego męstwa, głębszey doskonałości, na swoy ratunek użyć; Jak
zawſze

zawsze dobrze rządne kraie dla swego potrzebią utrzymania się. Ależ to rzecz przyrodzona, że ostrożności trzeba, aby uchybić przepaści; wiele pracy y niebezpieczeństwa podnieść, aby się z niej wydobyć.

Rospacz wszelka, niech daleka od Ciebie będzie. Jeżeli dość męstwa mieć będziesz przeżyć chmury, z których okropne wypadają pioruny; przybycia łagodnego spodziewaj się słońca, które ich straszliwe zniszczy panowanie.

Surowe na ciebie wyroki Politykow, niech do ratowania siebie, nieodbierają ci serec Narodzie. Wiele ludzi nadzwyczajnych nie dociekali, ani dopuszczali w świecie Cywilnym odmian, które nastąpiły. Niech y twoy przykład Ich miesza układy.

Pytacie się Obywatele wolni serca waszego, pytacie się swey duszy, a z ich odpowiedzi wroźcie dla siebie skutek! Ja wam za nich

odpowiedzieć nie mogę. Lecz ilem
 was| zasmucił Jednych Politykow
 myślą, tyle Marmontela głębokiego
 cieszę was zdaniem.,, Czas żaden
 „ nie leśt przepisany, którego by wol-
 „ no było zaniechać starania o ca-
 „ łość Państwa. Widziały wieki po-
 „ wstające Narody z upadku okro-
 „ pnego, z nuyrospaczliwiznego sta-
 „ nu do siebie przychodzące, a po
 „ wytrzymanych nuygwałtowniey-
 „ szych cięclach, do większych sił
 „ y żywości powracające. Nadzieja,
 „ którą się męstwo wzmacnia, tak
 „ dalece tak same chęci rozściagać
 „ się może,,. Narodzie coś ci nad
 zdanie to dać mogę młszego. Do-
 dam ci tylko, że to zdanie z głębo-
 kiej doskonałości Człeka myśli wy-
 szło. Jeżeli podobnego miu, w swym
 kraju zmaydziesz, a znalezionemu
 leżeli przyrzeczesz posłuszeństwo,
 y szacunek dla Jego rady, wyrwie
 cię z niebezpieczeństwa zguby.

Kray

Kray wolny aby stał długo, stał
szczęśliwie; bycie y los Jego zawisł
od dobroci Praw y ścisłej ich exekucyi.
Ta jest zasada iney myśli, tą ją
wspieram prawdą: w Towarzystwie
Cywilnie y politycznie wolnym,
nic się nie dzieje, nic się dzieć nie-
powinno, tylko co prawnie napisane,
y ogłoszone, każe y pozwala
prawo. A więc prawo doskonałe,
prawo na wszystko baczące, jest po-
czątkiem trwałości, a nie przyzwol-
cie ustanowione albo nie słuchane,
jest przyczyną zguby Państwa.

Upadają Narody wolne, odbiegł-
szy od cnoty, zepsute polubiwszy
obyczaje; Prawo, nachylone do zgub-
y Państwo, wspiera. Dosyć na to
jednego Cycerona zdania: *Legis ea
vis est, ut recte facere jubeat, vetet de-
linquere. Vitiatorum emendatricem, le-
gem esse oportet commendatricemq; vir-
tutum.* Zwierzchność Prawodaw-
cy, wszelkie złe wytępić; wyniszc-

cza go w lego zrzodle, wyrywa z korzeniem, broniąc mu w przyszłość wzrostu. Prawa kształcą umysły, aby ie stanowić umiano. Rządzą sercami, aby ie słuchano.

Przymuszają do męstwa, aby ie broniono. A tak wewnętrznego y zewnętrznego bezpieczeństwa, stają się początkiem.

W wlelorakim gatunku praw, Kardynalne y Cywilne moim są celem. Pierwsze Rząd Państwa składa, określa wolność, ma w zamierzeniu, dobro w powszechności Narodu. Drugie interesu, y pożytku, każdego w szczególności Obywatela strzeże. W wolnym kraju, moc y dzielność prawney Prawodawczey Jego Zwierzchności, do tych obydwóch praw się rozciąga. Może ie odmienić w części, albo zniszczyć cale. Może poprawić stare, lub w cale postanowić nowe. Tę odmianę czynić nie tylko ma wolność, ale y obo-

obowiązek. Boskie to tylko wyroki są doskonałe. Ustawy ludzkie, dosyć powiedzieć że są dziełem ludzkim. Naydoskonalszy Prawodawca na przytomność mógł tylko patrzeć; Ta go nie myliła. Przyszłości dociekał szczególnie; zbłądził zapewne. Mogą być prawa, z natury swej zacne y dobre, ale już czasowi y okoliczności nie przyzwoite. Tę różnicę czynić, Lud wolny powinien pamiętać. Gubi się, jeżeli przez uprzedzone zdanie, nowość każdą, a nie rzecz samą, szkodliwą sądzi. Myli się że gwałci uszanowanie winne swym Przodkom, ich znosząc prawa. O iak nie przyiemna ofiara duszom tym wielkim, bo ofiara z Państwa! Gdyby im ożyć wolno było, mazaliby sami, co napisali. Możeby wam powiedzieli, naszymi prawami żyć chcecie, a dawne nasze porzuciliście obyczaje! Inny wcale Lud jesteście, inni wasi

Sąsiedzi, inne czasy, nowych malkymow, nowych praw potrzebuiecie. Tak zaślepię Państwa wolne, gdy się wszystko w nim odmieniło, procz praw starych.

Szanuję Ja każdego kraju dawne prawa, odciągać od ich szanowania nie myślę nikogo. Ale kocham bardziej kraj cały, a więc cokolwiek jego skraca trwałość, wyznam, że nie nawidzę. Kocham dom mój, dzieło starożytności, ale jeżeli skosłatany wiekiem, więcej ku mej nieśluży wygodzie, na swych się chwilach fundamentach, kocham więcej me życie, aniż uczynił przymierz, z nim y w nim ginąć.

Doskonala naywyższa zwierzchność, winna krajowi, a w nim sobie szczęśliwość, przez prawa mądre, sprawiedliwe y użyteczne, dodamy przez prawa stare, jeżeli wzmiankowane dopiero mają własności. W tym mniemaniu jestem, y za

RZECZ

rzecz niepodobną sądzę, aby znowu kray, który bez pobudek ważnych, ale szczególnie ze Tą starą, dawną prawa znosił. Przywróci im owszem dawną żywość, leżeli obumarle bez exekucyi leżeli, ukarzone zniszczy złe ich używania, wytłomaczy iasniej ich wolą, gdy się o ich dobroci przekona.

Może iż się myślę, powiem przecię co myślę. Wielu zdania, radzące dla praw dawnych Narodu szacunek, chcące by były nie naruszone, miały raczej swoje, Jedney, lub też kilku osób, na celu panowanie w Narodzie, iak wszystkiego Ludu, szczęśliwość. Gdy, bowiem przyczyn tego, ich mniemania skutkam, teznayduję szczególne,,. Aby „ całego nagle nie poruszyć Narodu „ du prawem odmiennym. Al y „ Gminu nowością nie zastraszyć. „ Aby razem Ludowi tego nie za- „ kazać prawem, co im przyzwy-

„czajenie uczyniło miłym. Aby
„na koniec nie wywrocić Konsty-
„tucyi y całego Państwa sistema.

Ja tego nie poyimuię; iak tu
chcieć potajemnie Lud wolny oca-
lić, gdy on o swoiey bliskiey prze-
strzeżony zgubie, sam się szczegul-
nie z niey ratować może; Taić mu
przepaść, iest go w niey gubić; skry-
cie się na iego ratunek zmawiać,
iest w prawić go w boiaźń, wpra-
wić w nieufność; Przyiaciela za
naygłównieyszego poczyta nieprzy-
iaciela. Czemuż Likurgus, skrycie
prawda, nowe napisał prawa, ale ich
dobroć dowiodł zacnieyszym, a po-
tym publicznie ogłosił ie wszyst-
kim. Nie lękał się wzburzenia, y
lub iakie nastąpiło, ugasił go ła-
twie. Był przeświadczony, że część
większa Narodu dla zepsutych oby-
czaiow, sękać na te nowe będzie
uślawy, oburzy się iak na nowość
straszliwą. Ależ On tego docieka-
iąc

iąc, przygotowany dowodził, dobroć y potrzebę swych praw. A tak łatwo w swoim pierwszym zajęciu się przytłumiał płomień, iak ażeby długo mu się tlić y rozszerzać dopuścił.

Jeżeli o to idzie aby Ludu nowością nie zastraszyć; a coż mu za korzyść pod dawnym nazwiskiem wolności, w nowo na siebie ukutych chodzić kaydanach. Jak się stało z Rzymianami postraconey wolności. Cezar, August, nie chcieli się zwać Królami, a w rzeczy samej tyranją utwierdzali. Pod pozorem słodkiej wolności, zarządzili Ludem, iak Jednowładzcowie, y do Jednowładztwa układali fundamenta.

Daley. Czemuż Narodowi razem tego nie zakazać prawem, a prawem surowym, co bezprawnie czyniąc, nad brzegiem już przepaści stanął. Cenforowie w Rzymie, Ephorowie w Lacedemonii nie mieli
tey

tey delikatności zdania, tey polityki, ale dobre za to załczyli zdania w umysł każdego, dobre utrzymywali obyczaje, a zatym y kraj cały.

Czemuż na koniec, Kardynalne y fundamentalne Państwa prawa, małą bydź świętemi, czemuż się ich nie dotknąć? Czemuż mówię nawet całego systemu Państwa nie wywrócić, kiedy całość Państwa, całość wolności tego wyciąga. Moim zdaniem, sprawiedliwiey jest uczynić *ad casum*, z prawa Państwu nie użytecznego ofiarę, iak choć jedno miało zgubić, oddać go nieprzyjacielowi, a przez uprzedzone iakieś zdanie, nie chcieć prawa nadwierać. Żeby Rzym dowiedziawszy ię że Annibal wkrocza w Jego Państwa, zaraz był Dyktatora obrał, a nie poślug kształtu Rządu, tch mówię, Praw Kardynalnych, długo nie był radził, co y iak z tym nieprzyjacielem

lem czynić, ta *ad casum* uczyniona z praw ofiara, byłaby od łupu y morderstwa ubroniła Saguntinum miasto, nie byłaby samego Rzymu w niebezpieczeństwo podała, z ktorey go ieden szczególnie wyrwał Fabius.

Niech w Świątyni wolności, nie dotknięte tak długo leżą Prawa, do pokąd są królowi użyteczne. Niech Sistema Państwa uroczyście odbiera wielbienia, dopokąd Jego utwierdza całość. Widzi atoli najwyższa Prawodawcza zwierzchność, że prawem Jey własnym, a nie swoją bronią, zwycięża y podbiła sobie kraj cały nieprzyjaciel, że mówi prawem, Konstytucją własną Narodu, Naród ginie. A przecie ani iednych w części, ani drugich zupełnie praw, czyli iuz bezprawów nie znienie, uwodzić się da z wodniczym rądem, y na nich się nie pozna, jest podobny balwochwalcym tym królom;

łom, które lubo szkodliwe sobie iady czezą y szanują za bożkow. Za dowod, wola y przykład Przodkow im służy. Lud mowię wolny, który sobie zakazał wnićć w poznanie własności y skutkow praw swoich, iest błędnemu Turczynowi podobien, który gubiący siebie szanule Alkoran, zabija, kto go w tym oświecić pragnie.

Zbyteczne interesowanie się mocniejszy za całość Praw dawnych twoich Narodzie, miy w podeyzrzeniu, bierz za zdradę, ieżeli obyczaje Twoie, y okoliczności wszystkie inaczey Ci radzą. Niech cię Greckie Riple swym przykładem przestrzegają, które chytrzy Rzymianie naybardziej w ten czas wolnemi nazywali, gdy im okowy gotowali niewoli. Gdy dependującemi Prowincjami uczynić ie sobie, ułożyli projekt. Niech w Jednowładztwach, uciążliwi Monarchowie używałą różnych

żnych pozorow , dla ukrycia pod-
danym niewoli. Niech nazwiska
stare, nowym dają gwałtom ; Niech
ich mowię temi usypiają lekarstwy,
aby nie czuli bolu . Ale w Narodzie
wolnym , niech zna Lud swe rany,
by je goił. By do wielkości swego
niezczęścia, które widzi, w wiel-
kość męstwa , ducha swego przy-
brał. Jeżeli doskonałość y gorli-
wość Cyceronow, Demosthenesow,
która im bliskość ich zguby wysta-
wiać będzie , dowiedzie potrzebę
odmiany prawa, nie potrafi poru-
szyć przecię do ratunku własnego.
Skryte układy, tajemne zabiegi, po-
spolitości nie zbawią. Narod ten bez
powstania upadnie.

Zgadzam się atoli na to , że iak
słabości Państw wolnych są różne,
tak do wielkości choroby swoiey
dobierać powinny lekarzow, y le-
karstw. Nie jest rzeczą mey myśli,
jednego y drugiego dociekać. Do-

skona-

skoŋała Zwierzchność w naturze rzeczy późna traciłnę, dobierze te lekarstwa. Angielski Parlament, wieczyŋtą, iż tak powiem, wyrządza moc Prawodawczą. Ma codziennie baczość na wszelkie odmiany, ŋwego y cūdzycy krajow, a pōdług dobra ŋwego, zawsze iedne ŋtanowi y drugie odmienia prawa. Lecz ktoż też ten Narod nie nazwie ŋzczęśliwym, nie nazwie wolnym? Myśl przecię moia nie ieŋt aby wiele co raz nowych głoŋić uŋstaw. Powiem owszem iż ich wŋilość dōwodem ieŋt nieŋzczęśliwego, zepsutego Narodu. *Corruptissima Respublica plurimę leges.* Jedno prawo Kardynalne moze ocalić y ugruntować kraj cały. Mało praw Cywilnych, mogę życie, ŋlawę, majątek kaźdego ubespieczyć mieszkańca. Niech tylko będę w krętkości ŋłow używanych wyrażone, niech będę jasne by przez dwu wykładność pōdłym nie podchlebiały

biały wykrętom. A co naywiększa
niech ścisła y surowa ich się czyni
exekucya. Aby słabey pałka nie
rownaly się siatce, która słabą tyl-
ko sidi muchę, a złośliwego nie
utrzyma szerzenia.

Ginie ieszcze Narod, jeżeli lub
stanowić nie omieszkiwa prawa, lecz
ich z cudzych zasięga ksiąg, bez
względu na swoy Rząd, na Ludu
charakter, kraiu położenie &c z
swą zgubą zasięgał Rzym praw Gre-
ckich. Te Rplie szczupłe w swych
granicach, praw nie miały takich,
ktoreby obszernie panującym służy-
ły Rzym anom. Każde prawo, przez
Chrześcianina, przez Sprawiedliwą
ustanowione duszę, może się zga-
dzać z prawem Boskim, może się na
prawie natury gruntować, a ztąd
może bydź dobre y sprawiedliwe,
ale ztąd nie wniosek, żeby było ka-
ż demu kraiovi użyteczne. Inny
Narod, inni mieszkańcy, inne boga-

H

stwa

stwa inni Sąsiedzi &c á więc y inne
 prawidło polityki, to jest użyte-
 czności publiczney, powinno rzą-
 dzić myślą Prawodawcy. Zkąd to
 bydź może, zapytał się Turczyn,
 doskonałego Praw wiadomcę w
 Niemczech, że u Was co kray to
 inne prawa, áto, co w iednym czy-
 nić się godzi, za to karzą w dru-
 gim, wszakże prawda y sprawie-
 dliwość są iedne, w żadnym nie
 odmieniające się czasie, w żadnym
 nie różniące się razie! Na co za-
 pytany., Stanowiąc prawa, nie
 „ czerpamy szczegulnie sprawiedli-
 „ wości z praw natury zrzodła, ale
 „ y użyteczności z polityki zasię-
 „ gamy. Chcąc uczynić krale na-
 „ sze szczęśliwemi, położenie ich
 „ uważamy, interes kupieństwa, y
 „ Sąsiedztwa, stosujemy się do Kli-
 „ ma, do płodu ziemi naszej, do do-
 „ wcipu mieszkańców, y do tyśią-
 „ cznych innych okoliczności. Pra-

„ wa nasze mają na celu pożytek;
 „ a doskonałość nasza stara się ten
 „ pożytek z sprawiedliwością ie-
 „ dnoczyć. Ztąd pochodzi, iż
 „ wszystkie Narody, y wszystkie
 „ czasy praw iednych y sobie ro-
 „ wnych mieć mogą, różność ta
 „ zasadza się na naturze. Prawo-
 „ dawca znosi, odmienia, powłę-
 „ ksza, poprawia, zmniejsza nie
 „ przerwanie prawa, y to czynić
 „ jest obowiązany. Nic nie masz
 „ nad to, nic przyzwoitszego wiel-
 „ kim interesom Narodow,,. Nad
 tę odpowiedz nie doskonalszego:
 Gruntownie rzecz moię całą
 wspiera.

Tak zaiste jeżeli każdy kray tak
 myśleć powinien, coż dopiero wol-
 ny. Powinien znać nieszczęśliwości
 swoje, powinien dochodzić ich zrzod-
 dla, powinien jeszcze starać się po-
 znać, czyli z niedoskonałości praw
 Kardynalnych, czyli też z Cywil-
 nych,

nych, wypływała. Znayduje błąd y złe w samey swej konstytucyi, powinien go wykorzeniać. Powinien wracać się *ad suum principium*, które wolność ożywia, to jest kochania swoiey Ojczyzny &c. Prawom Cywilnym surową straż ma oddać serc Obywatelskich; aby znowu od sobie przyzwoitego nieodbiegły celu. A pierwsze y drugie prawa tym będą doskonalsze, im królowi, Ludziom, y czasowi przyzwoitsze.

Ze się utrzymują Narody wolne, przez doskonałe prawa, ta prawda nadto już jasna. Błądziłby przecie ktoby myślał, że tę moc y skutek małą napisane szczególnie y w licznych księgach, bez Exekucyi leczące. Nayskuteczniejszy lekarstwo, lub już przygotowane w aptece, nie zdrowi chorego, gdy go nie używa. Nayświętsze prawo, lub już napisane, obumarłego nie ożywia. Lodu, gdy

gdy go nie słucha. Osłabionego nie krzepi narodu, gdy się nim nie rządzi. Żyć człowiek przestaje, gdy krew zwyczajnego nie ma swego biegu. Upadać musi polityczne ciało, gdy w nim obumiera prawo, błąd się sprawiedliwości wstrzymuje.

Wyśadzane urzędy, którym jest powierzona praw exekucya, mają skład naydroższy Państwa. Wyciągaia od Narodu wysokiego szacunku, gdy mu go w wierności nie podęyrzaney zachowują, zasługują na nayśrorowszą zemstę, gdy go w zaniedbaniu mają, lub nim nieśprawiedliwie szafują.

Wzgardzone zostają prawa, gwałty y rozwiózłość z iedney, a płacz y narzekania z drugiey panują stroiny. Każdy podług swego czyni y życie upodobania. Czyśćć się obyczalów, bezkarnośćią zbrodniow maże. Albo różni różnych praw y uśław Strożowie są tego przyczyna,

H , albo

albo nieposłuszeństwo winnych, dla
ich rozkazów, tego jest początkiem.
Naywyższa Prawodawcza Zwierzchność,
iedney y drugiej powinna
zapobiegać nieprzyzwoitości.

Nie dość pilny w swych obowiązkach
iakikolwiek bądź urząd, nie
umiejący przez swą niedoskonałość,
lub niechęący przez podłość duszy,
swych dopełniać obowiązkow. Ku-
pczący sprawiedliwością Sędzia; Ja-
ko naygłówniejszy nieprzyziaciół
Państwa, karany być powinien.
Oni są, ktorzy wzruszają z swych
fundamentow Narod, kara przeto
na nich, aby bez względu dopełnio-
na została całość Państwa wyciąga.
Podłość y przedayność ich duszy,
lub nieznałomość wiadomości urzę-
dowi ich własney, zgubią Narod. Nie-
wiadomość iednego, tyle co drugie-
go namiętności podłe, uczynią zle-
go kraiowi. niesprawiedliwości pu-
bliczney staną się początkiem.

Je-

Jeżeli przecię doskonałość, cnotę
y sprawiedliwość wszelkich urzędów
y Sędziów, niszczy zuchwałość
y nieposłuszeństwo oskarżonych.
Narodzie uzbroiaj się na tych zuchwalców
iako na burzycielów publicznego pokoju.
To są Syllowie, to są Katylinowie,
ktorzy ci chcą wydrzeć wolność,
zgubić Państwo. Jeżeli sami twemi
nie będą tyranami, tyranii przecię
będą przyczyną. Odcinay te zarażone
członki, by się iad po całym nie rozszedł
ciele. Względ ma kray, na nieposłusznych
Urzędom y Sędziom, więc siebie nie
kocha, więc przez nich chce zgiąć.

Proźnie Prawodawcza Zwierzchność
stanowi prawa, jeżeli przyzwolitą
nie umocniła powagą różne
Magistratury, które ie mają
ekwować, jeżeli mowię naymnieysza
dla ich wyroków y osób wzgarda,
iako naywiększey nie podpada karze.

Nieme są prawa; przez usta Urzędników mówią y rozkazują. Im czynić przeto krzywdę, jest znieważać prawa, jest lekce sobie ważyć najwyższą krajową zwierzchność, która ie stanowiła. *Magistratibus leges, populo praesunt Magistratus. Verq; dici potest, Magistratum legem esse loquentem, legem autem mutum Magistratum.* Tak mniemał Cicero, a z nim wszętkie Narody wolne.

Niech małą Magistratury wszystkie, swojej Powągi granice opisane iasnie. Niech Obywatele wiedzą dla ktorey iakie, kiedy, y w czym winni posłuszeństwo. Pierwsi niech się ambicyą nie unoszą rozkazując, drudzy niech na posłuszeństwo nie siękają. W wolnym Narodzie, gdzie równość panuje, w krotce rozkazujący słuchać, słuchający rozkazywać będą. *Qui bene imperat, paruerit aliquando necesse est, Et qui modeste parat, videtur, qui aliquando imperet dignus*

gnus esse. Tak utrzymywali wol-
nych Rlpltyeh dawnych Obywatele.
Ta nauka zachęcała w wszystkich do
cnotliwego rozkazywania, y pokor-
nego posłuszeństwa prawu.

Te uwagi w powszechności u-
czynione kładą mi fundamenta, na
których iak na nie wzruszonych
twierdzach, kray raz wolny wspię-
rać się może.

*Umiy Narodzie wolny stanowią so-
bie prawa.*

*Umiy ustanowione do exekucyi
przywozić.*

Krotki to podział mey myśli, ale
podobny do drzewa, ktore iednym
w sobie będąc, tyfiączne wypuszcza
latorośle. O iakże obfzerney y głę-
bokiey niewyciągasz wiadomości,
po Synach twych wolnych Oyczy-
zno. Jakże wyfokiey cnoty miło-
śnikami ich mieć pragniesz? Pra-
wdy śladem na tę myśl przyprowa-
dzony, stawam iak nad brzegiem
mo-

morza, ktorego obizerność mnie
zastrasza. Boże, Lud pierwiaſtkowy
ſam pod ſwoy rząd bierzeſz, ſam
mu ſtanowiſz prawa. Wiedząc po-
dobno że mimo ſwey cnoty y do-
ſkonałości, ani Patryarchowie, ani
Sędziowie ſtanović ie potrafiliby,
lub dla uſtanowionych wymodz u-
ſzanowanie nie znaliby ſpoſobu.

Wiekі późniejszye wieleż Likur-
gow, Solonow, prawodawców do-
ſkonałych mi podacie. Szczęśliwość
dla rodzaju ludzkiego, gdy aby ie-
dnego w wieku liczyć może. A
w Rzeczach poſpolitych Obywatele
wſzyſcy, do Radzenia Państwu prze-
znaczeni, cnotę y doſkonałość pra-
wodawców poſiadać powinni!

Trudno Diogenesowi w południe,
z pochodnią chodzącemu, wynal-
eść Człeka iednego. Człeka głębo-
ko myſłącego, cnotliwego, za pra-
widła drugim bydź inogącego. Ja
w królaeh wolnych przeciwnie,
miał-

miałbym próżnie szukać podlego bez duszy wielkley, Obywatela.

Boiaźń ogarnia moy umysł. Kray cały stać nie może tylko na fundamencie praw doskonałych, a ta Jego zasada tylu umysłów, tylu rąk ma bydź dziełem. Wali się y w proch obraca wszystko, ieżeli żądania przeciwne, wspólnie chcą czynić y czynią; Jeżeli błędy, podłość ducha, równą moc sobie z enotą, y doskonałością przywłaszczają. Coż dopiero, ieżeli iedni o swą rozwiózłość szczególnie troskliwi, nawet drugim myśleć o wolności nie dopuszczają. *Malebant licentiam suam, quam omnium libertatem, wyznaje Tacit.*

Nie dość, że wie Narod o wolności praw stanowienia sobie. Wiedzieć raczey powinien, ktore, iak, y kiedy stanowić. Należy mu doświadczać naysamprzód, czyli Konstytucya

tucya Jego Państwa, Imię tylko wolnego mu nie dać, a wrzeczy samey w nierządzie bez praw, y w niewoli żyć przymusza. Trzeba aby znowu głęboko nad każdym zastanawiał się cywilnym prawie, czyli się istności praw Kardynałnych nie sprzeciwia. Powinien na koniec Lud siebie bez podchlebstwa poznać, y swoje potrzeby, a gdy pozna, że wszyscy, radząc zamiast umniejszenia złe powiększą, powinien tę moc swoją, lub na czas pewny, lub aż do zakończenia rzeczy iakiey, mnieyszey liczbie cnotliwych y doskonałych powierzyć. A czy przez się, czy przez wybranych prawo iakie ustawi, podlegać mu y ich słuchać powinien. Opisał Cicero: *Ille Civis liber qui legibus quidem, non propter metum paret, sed eas sequitur atq; colit, quia id salutare maxime esse judicat.*

Zastanawiał się nad wielkością
tey

tey rzeczy Sokrates w swym wieku. Utyskiwał że mało zdadni w Rzeczachpospolitych Obywatele, ci-
 sną się do nayważniejszych obrad,
 gubią Narod niewiedomością iedni,
 zdradami drudzy. „ Nikt się niechce
 „ podjąć mawiał on, gdyby nay-
 „ wzgardzeńszego rzemieśla, nie by-
 „ wszy w nim wydoskonalony, a
 „ w naytrudniejszey sztuce rządze-
 „ nia Państwem, każdy Obywatel
 „ chce trzymać pierzeństwo. „

Z zdania tego wielkiego powo-
 du, biorę przed się myśl Narodzie
 wolny, patrzeć na wkraczających,
 z woli y wyboru twego w Świą-
 tynią wolności, którzy rozpoczy-
 nać naywyższą kraiową władzę za-
 myślają. Idą wydać wyrok o
 trwałości y szczęściu Oyczyzny,
 Narodu całego mają rozstrządać spra-
 wę.

Niech mi się godzi Was zapytać
 w progu tego Kościoła, wybrani
 przez

przez Narod Mężowie, jesteście
wszyscy w szatę niewinności, do
tak uroczystego obrządku ubrani.
Masz duch wasz białosc nieskażo-
ney czystości Obywatelskiej. Do-
skonalsc głęboka y wiadomosc
rzeczy, uwieczasz niezwiędniatym
laurem glowy wasze? Aniol zgo-
dy y pokoiu, postępuiesz w parze
z wami?

Czytaliście księgi obowiazkow
waszych, ktore zawiesz Matka
Wasza na drzwiach Swiatyni swoiey.
Nie zatykaciez uszu waszych na
glos publiczny, ktory do Was czy-
ni? „ Synowie moi naymilsi, idzie-
cie prawa stanowic, idziecie ze-
wzrad ugruntowac mi bespie-
czenstwo. Posiadaciez tę wielką sztu-
kę rządu Państwem nazwaną
„ *Politykę* wieciez co jest użyteczne-
go y sprawiedliwego? Macie na
to pamięć, że się wasza wolność nie
„ utrzymule tylko przez cnotę? A
„ ztąd

„ ztąd uczyniciesz Ją prawem Panią
 „ kralu , Miłtrzynią obyczaiow,
 „ dziedziczką urzędow, szafarką
 „ skarbu , rozdawczynią spra-
 „ wiedliwości , Strożem , granic
 „ Znaciesz że równość przyzwoita, y
 „ mierność zachowana w życiu, są
 „ drugim żywiołem waszey wolno-
 „ ści, osadzicieś przeto dwie te
 „ Siostry cnoty, równie z nią na
 „ Tronie? Ubelpieczyciesz im wyro-
 „ kiem waszym krzesło Senatorskie,
 „ miejsce w kole Rycerskim, przy-
 „ stęp do wszystkich urzędow? Bę-
 „ daż łask waszych celem, na
 „ wzgardę ambicji y zbytku? A
 „ to cokolwiek ustanowicie, aby
 „ złe nie zniszczyły obyczaje, na-
 „ dacieś im strożow, będąż suro-
 „ wego Cenfora oczy bez względu
 „ na każdego patrzyły życie? Umiar-
 „ kujecieś potym tę równą po-
 „ trzebną dostoięństw y urzędow,
 „ aby bez poniżenia moc moja to
 jest

„leśt wśzystkich mych Synow wo-
 „gulności interes przeważał? Zna-
 „cieśz doskonale bez uprzedzenia,
 „kray swoy cały, iego granice iego
 „bogact wa y iego potrzeby, charakter
 „skłonność y sposobność, od nay-
 „wyższego do naymnieyszego mego
 „dziecięcia, abyście z tey wiado-
 „mości prawa im przyzwoite sta-
 „nowić mogli. Wiedząc że dziś
 „kupiećtwo z bogaca kraic, y nay-
 „ściśley z sobą ie wiąże, nayod-
 „legleysze w interesach ziednacza,
 „ku wspólney obronie zbliża, sta-
 „racieśz się tym sposobem bydź u-
 „żytecznemi y potrzebnemi wa-
 „szym Sąsiadom, abyście pewney
 „obrony w potrzebie od nich spo-
 „dziwać się mogli. Zechcecieśz
 „na to wasze starunki łożyć, aby
 „zysk z kupiećtwo na waszę prze-
 „ważał się stronę, aby wychod pie-
 „niętzy nie przewyższał ich przy-
 „chodu. Zamkniecieśz tym kon-
 „cem

„ cem drogę do zbytku, y pienią-
 „ dzom z kraiu wychodzić nie do-
 „ puścicieś. Otworzycieś łatwość
 „ do handlu, przez komunikacyą
 „ kanałow, y nadgrody dane żeglu-
 „ dze. Wprowadzicieś rękodzieła,
 „ ubogacieś łaskami przemysł.
 „ Będziecieś najszczegulniey się
 „ wystrzegać, aby wyroki wasze nie-
 „ wypleniały rodzaju mych Synow,
 „ aby wyżsi przez urodzenie, przez
 „ stannie byli Tyranami mniejszych,
 „ aby przez sprawiedliwość y be-
 „ spieczeństwo powszechne, kray
 „ się wasz zaludniał. Ugruntule-
 „ cieś dobry porządek, polycyją w
 „ wszystkich Miałtach y wsiach &c
 „ a poznawszy doskonale potrzeby
 „ wewnętrzne, y te prawem zie-
 „ dnawszy, staraliżecie się [mowl
 „ daley Oyczyzna] Synowie moi,
 „ poznać stan, masymy, y interesa
 „ Potencyłow waszych Sąsiedzkich,
 „ lednych względem drugich, y
 „ I „ tych

„ tych wszystkich względem was
 „ famych. Dociekaliścież przyjaźni
 „ ich przyczynę, a ztąd y iey trwa-
 „ łość. Znaciesz moc swych Sąd-
 „ dow, abyście się Jey lub siłą swo-
 „ ią lub obcą przez przymierza
 „ zrownać mogli. Uczysz was Si-
 „ stema wasze polityczne, iakiego
 „ gatunku, z kim, kiedy, przeciw
 „ komu zawierać przymierza? &c.
 „ Posiadacież tę wielką umiejętność
 „ stanowienia podatkow, aby bez
 „ ukrzywdzenia kraju, na utrzyma-
 „ nie potrzebney liczby woyska wy-
 „ starczały. Uznacież szczegulnym
 „ kraju waszego interesem, aby mieć
 „ za granicą Posłow, którzyby do-
 „ strzegali waszego bezpieczeństwa,
 „ ziednywali szacunek dla was, prze-
 „ strzegali o zamiysłach przeciw-
 „ nych, upewniali o przyjaźni. Sła-
 „ dzili moc y postępowanie do be-
 „ gactw &c Potencyiow. Uczyli was
 „ tak ich wzorem powiększać siły,

„ po-

„ powiększać skarby &c. Nakoniec
 „ ustanowiwszy wszystkie potrzebne
 „ prawa, powierzyć też urzędy za-
 „ cnyim przymiotom. Wybierze-
 „ cieś z pórzodków Brutusów,
 „ którychby własney krwi miłość
 „ od dopełnienia praw nie odciągnę-
 „ ła. Powierzyć też wojsko wasze
 „ równie mężnemu y cnotliwemu
 „ Scipionowi, a w was wszystkich
 „ trwać-że będzie posłuszeństwo La-
 „ cedemońskie dla praw waszych
 „ przez was postanowionych. Edu-
 „ kacyia przyzwoita młodzieży da-
 „ na, uczyni doskonałych Prawo-
 „ dawców, y posłusznych Obywa-
 „ telów?

Tu się kończą słowa Ojczyzny
 waszey, w których początek ledwo
 obowiązków waszych się zamyka.
 Dotknęła się szczegółnie wiadomość
 Obywatelom wolnym własna. To
 jest strumyk, który w obszernie wy-
 pływa y dzieli się potoki. Atoli,

złym lub niedokończonym obrazem
powinności waszych, równajcie
swą zdatność. Wyznajcie, iak się
wydaie serce y dusza wasza przy-
stosowana do niego. Czy cnota
wasza nie traci przy nim blasku,
czy lustr doskonałości iasnieie, a to
uczyniwszy wymierzajcie trwałość
kraia y wolności waszey. Dochodź-
cie czy prawami doskonałemi ugrun-
tować możecie Narod.

Ja nim w dalszych myślach mo-
ich zastanawiać się nad prawem ka-
żdym potrzebnym w szczegulności
będę; Dowiodę ieszcze teraz przy-
kłady, iak prawa umieiać stanowić,
y one wypełniając, dawne, a różne
utrzymywały się przy wolności
kraie.

Był Rzym wolny, byli Grecy
wolni, małego swego Państwa roz-
szerzali granice. Znosili prawie nie
zliczone woyska nieprzyjaciół. Je-
dnali sobie uszanowanie y szczęśli-
wość

wość. O przyczynę tego proszę? Inney wiem iż niktnie znaydzie, tylko iż umieli sobie prawa stanowić, ustanowione do exekucyi przywozili. Upadli gdy ta w nich doskonałość, y cnota upadła.

Prawa fundamentalne, na których się Rząd tych Rpltych zasadał, luboli wielokrotnie odmieniane, zawsze były łasne. Z nich wynikająca moc, y sposób stanowienia prawa, także nie były obwarowane? Wiedział kray cały, jakie urodzenie y wiek, jaki stan y urząd Obywatela, jaką mu moc dawał w Rządach Państwa, w zgromadzeniach publicznych, jaką powagą upoważał w Magistraturach na wojnie a nawet y w domu. Ow stanowił prawo z drugimi, sposobem przez prawo Fundamentalne przepisany, w czasie y na miejscu przyzwoitym. Maiący władzę dopełniania, co prawnie ustanowiono, o po-

wszeczną starał się spokoynność y
 bezpieczeństwo. Sędziowskie spra-
 wuiący obowiązki, iednym karę,
 drugim nadgradę podług prawa
 głosił.

Ta powaga y władza, wielce do-
 skonałym sposobem, między różne
 osoby y magistratury dzielone by-
 ły. Jeden drugiego czynności był
 świadkiem, y srożem, w iak nay-
 sprawiedliwszey równi, każdy z
 swey osoby y urzędu, sobie po-
 wierzone utrzymywał interesa, y
 samo tylko powszechne dobro prze-
 wazać mogło. A że te w Radzie y
 w woysku urzędy do pewnego cza-
 su w naywiększey części trwały,
 każdy przeto z swoją ie sprawić
 zaletą starał się, by do sławy y in-
 nych Godności stworzył sobie
 drogę.

Nie dość ieszcze iak się powie-
 dzało, że ieden drugiego był sro-
 żem osobliwe ieszcze prawa y urzę-
 dy,

dy, każdego Obywatela, y gdyby na naywyższym godności, stopniu postanowionego Urzędnika, pilnowały. Miały zawsze pilne oko na obyczaje każdego, surowo dostrzegały cnoty y sprawiedliwości sprawujących urzędy, bądź w domu bądź w obozie. Karaty bez względu winnych, a czasem podeyzrzenie samo ściągało zemstę. Nie sama zrada zbrodnią była, oziębłość w usługach publicznych, naymnieysze zaniedbanie swey powinności, przez boiaźń utraty życia lub majątku, śmiercią lub wygnaniem było karane.

Doskonałe a surowe tych dawnych Rpltych prawa, alboby dopełniane nie były, albo ich ściśła e-
zekucya, zamieszkań publicznych stać by się mogła przyczyną, gdyby każdy z pierwszego swego zaraz dzieciństwa, do słuchania ich nie był przyuczany. Y dlatego to

edukacyia doskonała, utrzymywała
czyste obyczaje, a te gruntowały
tych praw trwałość. Zycie dała ma-
tka dziecięciu, kray edukacyią O-
bywatelowi. Oyczyzna była Matką
swych synow, Rodzicom nie wolno
było podług swego upodobania,
często nagannego, o nich brać śla-
cunek.

To się dotknęło w powszechno-
ści praw Rzymian y Grekow. W
szczegulności niektóre pierwszych
uważać będą.

Rzymianie w początkach swojej
Rpltey Królów obierali sobie. Jak
prędko ten umarł, nie przez ślepe
posłuszeństwo dawnemu prawu, o-
bierali sobie drugiego. Ale głębo-
kie naradzania się czynił wprzod
Senat, czyli ten kształt Rządu, czy-
li Elekeyia Królów była Państwu
użyteczna. A dopiero uznawszy
że tego całość kraju wyciągała,
przez opisany prawem sposób no-
wego

wego ogłosił y utwierdził Króla. Miał zuchwałość Tarkwiniusz, tego nieczekając Narodu prawa Królem, tę uczynić. Ale iak prędko Lud przypomniał sobie, iż on tylko miał moc, stanowić prawa, Tarkwiniusz y Królem y Prawodawcą być po-przestał.

Po upadku powagi Królewskiej w Rzymie, w kształcie Rządu Jego Rpltey wiele odmian nastąpiło. Ale te odmiany zawsze doskonałe, mające na celu utrzymanie wolności y Państwa, dalekie od wszelkiej nagany, czyniły Rzymianom chwałę. W nich się to pokazywała doskonałość Prawodawców, y miłość Ojczyzny powszechna. Nie wzruszały Rzymu z swych fundamentów te odmiany, lecz owszem go tak długo utwierdzały, iako długo prawo nie y dobrym się końcem przez cały Narod działa. Lecz gdy powszechnie zepsute obyczaje, wznowiały

nowości, wszystko odmieniło po-
stać. Powszeczne dobro stało się
hymerą, zamyśli wszystkich dobro
własne na celu miały szkodki były
bezprawne, do otrzymania y usku-
tkowania zamyślu niegodziwego.
Tak czynił Cezar, który wszyst-
kich urzędów powagę sobie przy-
właszczył, a Narod zepsuty nie miał
tego męstwa co Jego Przodkowie
za Tarkwiniusza. Tak bezprawnie
wznowili *Triumvirat Octavius An-
tonius y Lepidus*, a Rzym tym już
nie był czym się Manliuszom Katili-
nom pokazał. Przez ten przykład
upewniam się, iż odmiana praw y
ustaw w Państwie wolnym, jest tyl-
ko w ten czas dla niego nieszczę-
śliwa, gdy ją ambicyja partykular-
nych w kraju wznawia.

Trudno nazwać nierządem od-
mienienie Imion, albo liczby Magi-
stratur, gdy tylko przez to Państwo
nie cierpi krzywdy w swej wol-
ności

ności, gdy ta odmiana dziele się
przez tych, którzy mają prawo ją
czynić. A ow lub ci, którzy tę
nową otrzymują Godność, gdy nie
prześiępują granic mocy y powagi
swoiey.

Zadne Towarzystwo na takich
bydź nie poczęło prawach, aby w
przyszłość odmiany nie potrzebowa-
ły. Wzrok człeka krotki nie prze-
gląda co późne z sobą przyniosą
wieki; Trzeba więc to w iego po-
prawiać dziele, co się z odmianą
nie zgadza czasow., niszczy się przez
okoliczności. Powaga Patrycyu-
szow zawsze wielka, a po wypę-
dzonym Tarkwiniuszu co raz będąc
większą, nie znośną stała się Plebe-
iuszom. Sprawiedliwie pierwsi w
początkach tę w Narodzie mieli po-
wagę, gdyż oni wolności założyli
fundamenta. Bez krzywdy nizsze-
mi byli tak długo drudzy, gdy w
Jednowładztwa iarzmie chodząc nie
mieli

mieli ani dufcy ani terca Rządcom
kraju własnego. Ale iak prędko
znowu Pierwsi, wypędziwszy Ty-
rana, sami byź chcieli Tyranami,
wszystkie urzędy, godności y za-
szczyty, przywłaszczyli sobie, a dru-
dzy z podłych niewolników, w wol-
nych przez męstwo przeistaczali się
ludzi, poczuli swą zacność y swe
prawo; byź inaczey nie mogło,
tylko, aby w wolnym Narodzie
wszyscy byli wolnemi, wszyscy Oy-
czyzny broniąc, równie wspólnie
o Jey całość radzili. Odmienił
się za tym Rząd, nie zgubiwszy Pań-
stwa ani wolności. Ale gdyby pra-
wa nie były umiarkowały powagi
Patrycyuszow, ugruntowawszy
współwładność, byłby Rzym już
w ten czas albo zginął w nierządzie,
albo poszedł w podział przez woy-
ny domowey zamieszanie, albo nay-
odważniejszego Tyrana stałby się
był dziedzictwem.

Za-

Zabiegł iwey zgubie Rzym, gdy postanowił urzędy Plebeiuszom własne. Gdy umniejszył zbytęcną powagę Konsulow, y tę moc, którą sami mieli, między wielu urzędnikow podzielił. Naznaczono Ludowi Tribunow, którzy uclemićać niższych wyższym nie dopuszczali, strzegli praw pospolstwa, strzegli całości Państwa.

Bydź inaczey nie mogło; ci którzy w pocie czoła, y przez wylew krwi swoiey, bronili Rzymu, aby go tym mężniey bronili, wiedzieć byli powinni, że nie za cudzą, ale swoię bili się wolność. Służnie domagali się Trybunow y *sacrosancti* ich nazwali, aby oni w czasie ich bawienia się w obozie, mogli skutecznie za ich Przywilejami y sprawą mówić y bronić.

Woyną się Rzym utrzymywał, wszyscy lud w rzemiesle wojennym biegłym bydź musiał. Zwycię-

żyć by mogli swych nieprzyjaciół
mocniejszy, żołnierze byż byli
powinni wolnemi. Miłość Oyczy-
zny, miłość wolności wspólnej, do
nadzwyczajnych męstwa dzieł za-
chęca.

Nie z taką zuchwałością człek
swego używa prawa, z jakim mę-
stwem Jego dopomina się ocalenia.
Miało Polipolstwo w Rzymie przy-
znaną sobie powagę, wybrania z
pośród siebie Konsula, a przecie
lat czterdzieści przyznanego już so-
bie nie użyło prawa. Byliby Patry-
cyuszowie z interesu własnej ambi-
cji okazali trudność, porównania
się w tej mierze z Plebeiuszami,
byliby może tym uporem, wstrzyma-
li bieg szczęścia Rzymu, okazana
łatwość, wojny domowej zagasiw-
szy ogień, zewnętrznych zwycięstw
stała się początkiem.

Umacniały się z czasem bezpra-
wia. Niedosć wiernie zebrane były
pra-

prawa, nie dość jasno y jednakowo
le tłumaczono. Wybrała najwyż-
sza Prawodawcza zwierzchność
Rzymska Decemwirow, dając im
moc ułożenia prawa dawnego y po-
stawienia nowego podług potrze-
by. Opatrzyła ich powagą y mocą
wielką przynależytą Prawodawcom.
Odmiana ta w Rządzie nie może
być naganna, bo zakończyła okro-
pne spory w Narodzie wszczęte,
woyną domową grożącą. Nie zni-
szczyła wolności, bo końcem iey
utwierdzenia nastąpiła. Nie miała
na celu osobistego dobra, powszech-
ną spokoynność iey była początkiem.
A że Decemwirowie zdradzili Oy-
czyznę, na złe użyli mocy, powie-
rzoney sobie, wnet ją utracili z o-
belgą. Dał ją im Narod cały, a więc
z łatwością odebrał ją zdraycom.

Nie nawidził Rzym Jednowładz-
twa, ale w swej współwładności,
gdy zwłokę w radzie y obronie
po-

postrzegł, przez wielką Prawoda-
stwa doskonałość, y radę y obronę
siebie, Jedney często poruczał oso-
bie. Nie zastraszała tey Róltey no-
wość, ale nieprzyjaciół. Nie lękało
posłuszeństwo prawa, ale nierządu
skutki y zuchwałość Tyranów. *Qui-
bus Regia potestas non placuit non ii
nemini, sed non semper uni parere vo-
luerunt.* Utrzymywał Cicero.

Upoważony tą mocą w niebe-
spieczeństwach wielkich nazwany
Diktator mogąc wiele dobrego u-
czynić Ojczyźnie, czas krotki Je-
go powagi bronił mu Ojczyznę
zgubić. Wszystko mogąc czynić,
nic więcej czynić nie miał sposobu
ani czasu, tylko pokonywać publi-
cznego nieprzyjaciela. A co bar-
dziej ubespieczało Rzymian, była
cnota, były czyste zawsze obyczaje
Tego, któremu w ręce siebie z wol-
nością oddawali. Ta odmiana tak
wielka na pozor w Rządzie wol-
nym,

nym, za świadectwem wszystkich dzieł, utrzymywała wolność y panowanie Rzymu. Nietylko bowiem cnotliwego Dyktatora męstwem, pokonany został nieprzyjaciel zewnętrzny, ale y wewnętrzne częstokroć zaspokajały się zamieszania. Widział Senat niesforność Ludu, postrzegł nieuleczone błędy jego, mogące zgubić Ojczyznę, ogłosił Dyktatora, przy którego powadze nikły inne. Wprowadzał sam porządek potrzebny dla utrzymania kraju.

Pilny zawsze Rzym w dostrzeganiu całości swego Państwa, najmnieysze postrzegał Obywatelów bezprawia, y nowym ie prawem karał. Są tego tyłaczne dowody, niech tylko wspomnę *Legem Juliam*. Ktora tak surowo zabiegała Intrygom, fakcyiom na Sejmikach y Seymach zwyczajnym. Gdzie ambicya bez cnoty y zasług dokupo-

K wala

wala się obietnicami y złotem Urzędow, a potym dla odzyskania wydatku przedawała swe zdanie y sprawiedliwość kupczyła. *Lex Calpurnia*, nie mniey była Narodowi wolnemu przyzwoita, iak potrzebna, karała nierząd rozwiozłość y niesprawiedliwość różnych magistratur. Na których będący Urzędnicy krew sal z Obywatelow, więcey dającemu przedawali sumnienia. Gubili Państwo całe. Na ten koniec obrany podług prawa tego *Pretor* dowiadywał się o zbrodniach różnych urzędow y onie oskarżał.

A gdy już opuścę inne, to które y przez swą surowość, y użyteczność dla Rzymu osobliwsze było wspomnieć muszę. Żołnierze, którzy z placu potyczki ucieczką się ratowali, śmierci godną popełniali zbrodnię. Katowski miecz tym odbierał życie, którzy pod nieprzy-
lacieł-

łacielskim bez zemsty skonać, dopuścili swym ziomkom. Ze przecię y sprawiedliwość y interes Państwa, zabraniały wszystkim odbierać życie, więc takowe dziełatkowali woysko, to jest iż dziełaty każdy który przez los wypadł śmiercią ginał. Tym sposobem dziełata część zdradzieckiego, lub też pierzchliwego woyska, ginęła bez sławy z obelgą w domu, nie chcąc z sławą swego y drugiego bronić życia w polu. Ten na ktorego los padł na swe utyskiwał nieszczęście. Ten zaś ktoremu w tym razie przepuścił, strzegł się, aby znowu kiedy jego surowości niedożał. Surowe to prawda było prawo, ale iak prędko ogłoszone zostało, nikt utyskiwać nie mógł, gdy, iak prawolamca był karany. Wyciągała tego trwałość y szczęśliwość Państwa, aby było bronione woyskiem, woysko nie powinno było myśleć się usności w

nlm publiczney, y zdradzać ube-
 spieczonych w domu śmierć dziecia-
 tego żołnierza, ocalała życie wszyst-
 kich Obywatelów. Nie dla zysku
 już bowiem lub próżney chwały
 zaciągał się pod chorągiew, ale u-
 myślem niezachwianym bronić y
 ginąć za całość Ojczyzny, ułożył
 sobie. Wielkie choroby małemi le-
 karstwami trudno dokładnie leczyć,
 Gdzie idzie o bezpieczeństwo y ca-
 łość Państwa, tam względu na in-
 teresa y dobro osobiste mieć nie-
 można. Tak myślał Titus Livius,
 ta myśl niech będzie nauką dla
 wszystkich Narodów wolnych. *Nul-
 la lex fatis commoda omnibus est, id
 modo queritur si majori parti & in
 summa prodest.* Dla tego Plato mo-
 wił.. Śmierć zabójcy nie przy-
 „ wraca życia zabitemu ; a tak
 „ dwóch ludzi zda się krzywdzić ;
 „ lecz ta kara potrzebna, aby lub
 „ zabity wskrzeszonym nie zosta-
 „ nie

„nle, żyjący przecię żyć mogli be-
„spiecznie,,

Jeżeli Rzym doskonałością Praw,
które stanowić umiał utrzymywał
się, jeżeli tę prawdę, w szczupłych,
ile mi to dzieło pozwala, dowie-
dłem przykładach, dodam jeszcze
na potwierdzenie gruntowne mey
rzeczy, że w ten czas ta Rplta upa-
dła, gdy Prawodawcza upadła po-
waga y doskonałość.

Nie składały się przyzwoitym po-
rządkiem obrady y Seymy. Nie
stanowiły się prawa sposobem opisa-
nym nie czyniła prawna Zwierzch-
ość w nich odmiany. Te bezpra-
wia były poprzednikami u-
padku Rzymu. Gwałty y fakcye
zuchwałych Republikantow prowa-
dziły z sobą do Świątyni wolności,
kupy y mnóstwo zakupionych bez
duszy Obywatelow, w takowym
sprzyśnięciu się na zgubę Oyczy-
zny, dopominał się mocniejszy, pi-

sał y mazał podług upodobania. Nie wiedzieć było, za świadectwem dzieciow, kto y iakie stanowił prawo, czy Lud, czy Senat. W domu często iednego stanowiło się y przedawało.

Dziękowali, z kraiow zawołowanych Xiążęta Cyceronowi, iż iako Senator te podpisał *Senatus Consulta*, które im tytuł Królów nadawały. A Cicero otrzymawszy te listy, dziwił się, iż od tych za łaskę im wyświadczoną odbierał dziękczynność, o których nawet, że byli na świecie, nie wiedział. Okropny przykład upadłej Prawodawczej Zwierzchności, gdy gwałtowne iednego ułożenia, zmyślona Senatorów ztwierdzała ta ręka, która y Rzym obalała.

Sylla w czasie tyranii swoiley, zdał się na pozor dość użyteczne Rzymowi pisać prawa, a przecież te w rzeczy samey, iego zguby począł-

czątkiem się stały. Nie mogli nie-
przyjaciel krain, tchnąć duchem
Prawney Narodowey zwierzchno-
ści własnym. Ten przykład uczy
jaśnie, iak myśleć iak chcieć ci po-
winni, ktorzy prawami chcą Narod
wolny uszczęśliwić.

Pompeusz, Cezar y tych następcy
chcąc zgubić Państwo a siebie wy-
nieść, moc prawodawstwa naytro-
skliwiey przywłaszczali sobie. Tę
otrzymawszy, ow już rozwioziemu
gminowi rozpuszczał cugle, czynił
spraw ofiarę ambicyi swoiey. Nie-
przyjaciel pierwszego, zniżał iego
partyi przyjaciół, nieukontentowa-
ną stronę łaskami obdarzał. A tak
co najszczegulniej utrzymywało
Narod, chcąc go wywrocić, y zasa-
dy iego niszczyli.

Znali to zdraycy Rpltey De-
cémwirowie, że odmienione prawa
odmieniłyby y Obywatelów sposób
myślenia. Ze nowe ustawy biorąc

gorę, ich Panami Rzymu mogły uczynić. A za tym iakże ukrycie do zamysłów swoich, nie stosowali ustaw. Y gdyby Rzymianie jeszcze na ow czas cnotliwi y mężni skrytych tych nie byli postrzegli fideł, truczną w lekarstwie zaprawioną byliby zginęli. Przestroga to dla każdego wolnego Narodu, iak ostrożnie ma komu udzielać władzy Prawodawstwa; iak głęboko zważać istotę, przyczynę, y cel każdego powinien Prawa, by pod pięknym kolorem, dobrego porządku, sprawiedliwości &c obrzydley niewoli y gwałtow nie kryły potwory.

Bezprawny Triumvirat wywiera nayśamprzod swe gwałty, na zniesienie Praw użytecznych, iako na naywaleczniejszego swego nieprzyjaciela. Ogłoszono bezpieczeństwo zbrodniom wolnego biegu niecnotliwym pozwolono obyczajom, ustały sądy domowe, upadły oskarzenia

nia publiczne niecnot, gwałcące
winną małżeństwu wierność &c.
Ucichła sprawiedliwość Sędziów
wszystkie zamilkły Prawa.

Upada Narod wolny gdy ani
stanowi sobie użyteczne Prawa, ani
ustanowionych słucha. A do tego
nierządu przyidzie stopnia, że ie-
dney osoby wiele zuchwałości, a
mało męstwa mającey wielce po-
dley a na czas szczęśliwey, słuchać
musi wyrokow; Tey nieszczęśli-
wości był nam Rzym przykładem,,
że naypodleyszą duszę Antoniego
szanować y iey słuchać musiał zmy-
ślenia. Nie cierpiał Rzym Tarkwi-
niuszow, Cezarow, drzał przed An-
tonim, ktorego wyrokow podli do
kupowali się Obywatele. Zostawił
nam obraz duszy iego doskonale
odmalowany Cicero. *Cum tu reli-
quias Reblae dissipavisses. Cum domi-
tuae turpissimo mercatu omnia essent ve-
nalia. Cum leges eas, quae nunquam*

pro-

*promulgata essent, & de te & ad te la-
tas confiterere &c.*

Gd, by mniej iasnie y dowodnie
opisaną mieliśmy historyą Lacede-
monii, wierzyć by podobno trudno
było, iak ta Riplta wiednego prawie
miała zamknięta murach siedm set
lat kwitnęła. Używała wolności,
naypożętnieyszą była z Ripltych
Greckich, naysilniey pokonywała
liczne n eprziaciół woyska. Zyski
te wszystkie ktoż Jey ziednał, ie-
żeli nie głęboko doskonałe Likurga
ustawy?

Ten wielki Prawodawca po-
strzegłszy że nierząd powszechny,
znieważanie Praw, złe obyczaje Lu-
du; miały iego Oyczyznę zgubie.
Wspaniały przedsięwziął umysł z
gruntu kształt Jey Rządu odmienić.
przeświadczony, że mały Praw no-
wych przydatek, nie było dość
skuteczne lekarstwo na uleczenie tak
wielkiey a wkorzenioney choroby.

Nie

Nie wiodła Go do tey przyślugi Oyczyźnie, ambicya, á więc szczęścia tylko trwałego dla kraju w niey upatrywał. Nie prowadziła lekko-myślność, a przeto uczył się wprzód praw naydoskonalszych Rplitych wieku swego, y z tych Rząd swoiey ukształcił. Wzorem niewinney pszczółki, która słodycz samę z różnych kwiat wyślawszy, zdrową poślitości z nich składa daninę.

Dociekał, że im świetne prawa, tym niecznośnieysze złym by były duszom. Znał to, że Gmin iest krotkowidz, lubi przytomność, która go zwodniczym ludzi smakiem, niewidzącego przykra nie zastrasza przyśłość. A więc skrycie w iedno użyteczne zebrałszy Prawa, potajemnie ie nayprzód co zacnieyszym y większym tłumaczył. Tych przekonanych, gdy umysły y serca znie, wolił, przyrzeczenie wsparcia otrzymał, zaczął ie na obradzie publi-

blizney ogłaszać. Nie tak zastras-
 fiał Lud wszystek nowość, iak ra-
 czej surowe Praw tych obowiązki.
 Zanurzonym wżbytku nieznosne
 te były ustawy, które z tych ma-
 łątkow y wygod, czynić Publiczne-
 mu dobru, kazały ofiarę. Przeróżli-
 we złości y błędow dały się słyszeć
 głosy. Ale wspaniałe pierwizych
 Rlply Mężow zdania, z Likurga łą-
 czące się myślą, podtemu *niepozwa-
 lam* nakazały milczenie. Ogłoszone
 zostały Prawa, zaraz nieposłusnych
 karały.

Gwałtowny ten postępek niełako
 Likurga w Narodzie wolnym, nie
 mógł być naganny, przez swój
 cel iacny y skutek szczęśliwy. Do-
 skonali lekarz zawrotem głowy
 porwanego chcąc leczyć, musi go
 na czas więzić, by go na zawsze
 uczynił wolnym. Wyznać przecie
 muszę; szczęśliwa Lacedemonia, ze
 Likurgus, mogąc wszystko uczynić
 dla

siłą, nie nie uczynił tylko co użytecznego widział Królowi. A sam gwałt tego stał się sprawiedliwym, bo go czysta miłość Ojczyzny radziła. Decemwirowie w Rzymie, łezcze większą moc mając, niższą myślą tchnęli!

Tak doskonałe przecie Prawa, miały w czasie swych gwałcicieli. Chciwość jednych, rozrutność drugich skrycie wprowadzając zbytek, niszczyły nieznacznie równość majątku, zmniejszały liczbę Obywateli do wojny zdatnych. Ależ Agis y Kleomenes kochający Ojczyznę Królów, ożywił Likurga Prawa, nowym ukarali przestępców. Do dawnych przeto się wrocili Lacedemonia, tak, tak dawniej straszliwą stała się Grecyi.

Przeciwna znowu nadeszła okoliczność, w ktorej troskliwa o dobro powszechne najwyższa zwłaczność, musiała na czas wstrzymać się

od

od dopełnienia Likurgowego prawa. Surowa była kara na uciekłych z placu potyczki, którą, gdyby wykonana bydź miała, po przegrancy Lacedemonczyków z Thebami, zapewnieby była przyspieszyła upadek Państwa; a zaczęła dała w tej mierze moc zupełną prawodawstwa swego Rządu jednemu Agefilasowi. Ten chcąc Narod ocalić, y tak skutecznych Praw nie zniszczyć, wydał wyrok., Niech dziś umorzona będzie moc Prawa naszego, ale niech znowu jutro, ożywiona zostanie, wszystka jego surowość y powaga.,.

Szczęśliwa Lacedemonia, iż żyjąc prawem Likurga, ginąć nim nie chciała. Umięła go słuchać, a z taką bojaźnią raz szczególny przez nowe Prawo z niego się wywiązawszy obowiązków, iak znowu do jego wracała się posłuszeństwa nauczyć przykład. Narodzie, iakikowiek
wola

wolny jeżeli małz cnotę Agesilasa;
miej y odwagę tę *pro hac sola vice*,
nie zachować prawa!

W pośrzedz nayznaczniejszych
zwycięstw, zbliżał się ten sam Age-
silas do tego szczęścia już punktu,
że na własnym Tronie Króla Perskie-
go chciał swym mieczem ścigać. A
gdy w tych podchlebnych nadzie-
iach odbiera Ephorow rozkaz, aby
na ratunek Ojczyzny wrocil, bez
zamyślenia się ten wypełnił wyrok.
Porzuca oczywiste zwycięstwa ży-
ski, pokorzy się Królów zwycięzca,
jednemu wyższemu nad się w kraju
urzędnikowi. Wyznaie bez zuchwa-
łości, że nie dla siebie, lecz dobra
Ojczyzny był wojska Wodzem, a
a zaczym gdziekolwiekby Jey bro-
nić mu kazało prawo, tam bez za-
stanowienia się bieżćc powinien.

Ale nie sam Agesilas tak myślał,
każdy Lacedemonczyk wyznawał.,
„ W Lacedemonii Prawa rozkazują
„ lu-

"Ludziom, a nie ludzic Prawu,"

Szczęśliwe Atheny, równie doskonałością iak męstwem wstawione. Ale trwałości y szczęścia, komuż iak Prawom Solona przyznać muszą przyczynę? Krwią pisane ustawy Drakona, byłyby prędzey y okrutniey wygubiły Atheńczykow rodzaj, iak naystraszliwszy nieprzyiaciel. Odmienił ie Solon, ugruntował sprawiedliwość, zniósł okrucieństwo prawne. W naywiększym lub rozwiozłości stopniu, poznali przecię potrzebę praw Athencykowie; dociekli, że ie stanowiąc wszyscy na swych Seymach, w nierządzie by żyć nie przestali. Wybrali zaczym takiego, który miał dość cnoty y doskonałości, uczynić ich rządnikami, uczynić szczęśliwemi.

Pozwoliło Prawo wszystkim wolnym Atheńskim Obywatelom, w naywyższe kraiu wchodzić Rady, ale by się nim wolność niegubiła,
czy-

czytam z podziwieniem przysięgę,
 którą w dwudziestym roku mło-
 dzież czynić musiała, a po wyko-
 naney dopiero stała się Państwa
 częścią. „ Nie splamię cnoty żo-
 „ nierkiey, y życia mego ucieczką.
 „ bezwstydną ocalić nie zechcę;
 „ Dopokąd tchnąć będę, wraz z
 „ drugiem i Obywatelami, lub sam
 „ gdy tego potrzeba będzie, za in-
 „ teres wiary y Państwa bić się nie
 „ przestane. Nie postawię Oyczy-
 „ zny w stanie gorszym, nad ten w
 „ którym ją znalazłem, ale o-
 „ wszem wszystkim mey władzy
 „ poruszę sprężyn, abym iey po-
 „ stać szczęśliwizną uczynił. Pod-
 „ ległym będę prawu, Magistra-
 „ tom, y wszystkim tym wyrokom,
 „ które z powszechnego Ludu wy-
 „ padną układu. Gdyby kto Pra-
 „ wa gwałcił, lub się starał ie zni-
 „ szczyć, sam, lub z drugiem i
 „ wspólnie o ich zatkawie się ca-
 „ łość. „

Zostawiam wolnym Narodom
uwagę, ile dobrego, ten uroczyſty
obrzadek mógł czynić dla kraju,
a jeżeli który nim wzgardzić bę-
dzie miał śmiałość, y ja od wagę mam
mu powiedzieć, że zapewnie Oby-
watele Jego, ośwoiwſzy ſię z co-
dziennym krzywoprzyſięstwem,
bez zadrzania bezbożni Bogiem ſię
świadczą. A nic nie wierząc, łatwo
z wiary czynią ofiarę, by wierzą-
cych tym pewniey zdradzać mogli.

Nie tak ſię działo w Athenach,
a iakie czyniła miłość Ojczyzny
ſkutki, doſć mi jeden przytoczyć
przykład. Gdy nie zliczonym pra-
wie woyskiem, Xerxes Król Perſki
pod mury miasta Atheny ſię zbli-
żał, przekonali ſię Atheńczyko-
wie iaśnie, że oblężeni w mieście,
poddac ſię zuchwałemu muſieliby
Królowi, albo też bez zemſty gi-
nać wſzyſcy. A więc nadzwyczaj-
nym męstwem porzucić miasto,
ſtanowią Prawo, a zdatni wojować

na

na okręty władają wszyscy. Dowodził chwiejącym się Themistokles, że Athen nie czyniły domy, ni mury miasta, ale w Obywatelach się znajdowały, a więc tych od zguby bronić, było ocalić Ojczyznę. Przy Salaminie otrzymane nad Persami zwycięstwo dało poznać mądrość Atheńczyków Prawa. Dobył y spalił miasto Atheny nieprzyjaciela, ale nie zgubił Atheńczyków, od których mężnego zwyciężonym został miecza. Mieli znowu sposoby mimo przeszkod Lacedemonii nowe wystawic y murami opalać miasto. Ale z popiołów Themistoklesa, Arist, da, Cimona, drudzy tak mężni nie byliby się porodzili mężowie. Nayiaśnicszy dowod, że czas zaden nie jest przepitany ktoregoby wolno było zaniechać starania o całość Państwa jak Marмонтel twierdzi. Może doskoła Prawodawcza Zwierzchność wyrwać z ręki śmierci Państwo swoje.

Był skarb publiczny w Athenach, w którym aby składanych nie tykać się pieniędzy surowe obwarowało prawo. Kiedy przecię nieszczęśliwa z Persami wojna, odcigała od Atheńczyków y iey dawnych przyjaciół, y wszystkie okoliczności ostatnim im upadkiem groziły. Znieśli tę ustawę, otworzono skarb zakazany, y na obronę publiczną obrocony został. O nieszczęśliwa! Prawodawcza Zwierżchności, która skarby Państwa, w skarbach partykularnych zamknięte trzymasz, dla zbogacenia zawisnego sobie nieprzyjaciela! O małowładni Prawodawcy, mało interes Państwa znający, którzy ani możecie ani chcecie, poświęcone zbytkom skarby, nakazać oddać powszechnemu dobru na ofiarę. O nisko myślący obywatele, którzy pod dawnych praw zastaną, w nowey nieszczęśliwości, odmiany ich nie dopuszczacie, nie bacznym że ręka w miecz uzbroiona y pra-

y Prawa walze zmaże y skarby zabierze! zawstydzę was płeć żeńska, Rzymianki wspaniałe, które w niebezpieczeństwie publicznym niosły z chęcią, niosły dobrowolnie, swe skarby, y drogie świecidła, do skarbu Państwa.

Kartagina, za świadectwem Aristotelesa, pięćset lat takiey wewnętrzney używała spokoyności, iż żadnego nie znała zamieszania, tak nie przerwanie słodkiey kosztowała wolności, że żaden Tyran iej nie panował. Ależ tę swoję szczęśliwość, winna swym Prawom była ta Rplta. Prawodawcza doskonałość, w takim u Aristotelesa była podziwieniu, iż ją między najsławniejsze liczył.

Zuchwały Hannon Kartagińczyk, w swym okropnym na zgubę Senatorow wymyślonym układzie, przez wczesne upadł Prawo. On miał myśl okrutną pod czas z wielką pompą odprawuiącego się wesela

ſwey corki, pierwſzym Rlpltey o-
sobom pogrzeb ſprawić, by Tyra-
nem uczynił ſię Państwa. Senat za-
kazawſzy wſzelkich zbytkow na
weſelach y innych uciechach, ſwe
życie ocalił, ubeſpieczył wolność,
y wſzelkiemu zabiegł zamieſzaniu,
ktoreby ſurowiſze na Hannona Pra-
wo mogło być ziawić.

Upadła pierwey Kartagińska
Rlplta iak Rzymſka, bo pierwey po-
przeſtała dobre y użyteczne ſta-
nowić ſobie Prawa. Bogaćtwą ſię
powiększające Obywatelow , od-
mieniały obyczaje, a Prawa dawne
bez odmiany, nie były doſć mocne
wſtrzymać od zguby Państwo. Na-
rodzie wolny, ieżeli nie znaeſz zbytku
a teraz w nim żyjeſz, ieżeli po-
więkſzyły ſię twych Obywatelow
doſłatki, odmień dawne Prawa,
ktore tyle ich zaufały cnocie, tyle
męſtwu, że bez woyska pewnego,
niemi chciały zwyciężać nieprzy-
iaciela, że bez wyraźnego wyroku
pia-

płacenia podatkow, od nich potrzebney spodziewały się daniny &c. Inny to Lud. inaczey żyjący, inaczey myślący.

Kretencykowie wolni y szczęśliwi, osobliwsze mieli Prawo nazwane *insurrectio*, podług ktorego Obywatele skonfederowawszy się, wpadali uzbroieni na osoby, pierwszych Magistratur Państwa zaszczycone godnością. Niszczyli ich powagę, przymuszali do ucieczki y życia prywatnego.

Prawo to tak gwałtowne, było końcem utrzymania Praw Państwa, aby ci, którym skład ich był powierzony, wyższemi nad nie nie uczynili się. Ależ iedni Kretencykowie podobno, przez ustawę do buntu ustawicznego otwierając drogę, nie znali nierządu, spokojney pod Praw zastoną używali wolności. Ktoryby Narod Ich chciał użyć Prawa, a nie miał Ich enoty, ktorzyby z innemi obyczai-

mi, rownego spodziewałby się skutku, miałby śmiałość mniemać, iak ow winowayca, który myślał, że go iedno z cnotliwym od śmierci zaślaniało prawo.

Kreteńczykowie byli wzorem miłości Oyczyzny.;; Oyczyzna, „mawiał Plato, tak słodkie Imię „Kretenczykom. Wyznawali wszyscy, że ich majątki y zycia, Oyczyzny były własne. A dla tego nie znali u siebie regularnego żołnierza, ale za świadectwem Plutarcha. podług Prawa *Syncretismus* nazwanego, łączyli wszyscy, przez pospolite ruszenie swe siły, przeciwko nieprzyjacielowi zewnętrznemu. Mając umiejętność, mając męstwo nadzwyczajne, zwyciężali nieprzyjaciela.

Ale, któryby dziś Narod wolny, bez względu na czas, y obyczaje Obywatelów, tego Kretenczykow naśladował Prawa, zginąłby cały y z Prawem. Co do wojny, chciałby

by się harmatney kuli, Kreteńskim
zaśtawić puklerzem. A co do me-
stwa, chciałby Pigmeyczyk tę
zgruntować wodę, którą ieden z
wielkoluda przeszedł śmiało. Mi-
lionowe miał woyska Xerxes prze-
ciw tyśiącom Grekow, a przecię o
zwyciężonym powiada Seneka.
Stratusq; per totam passim Græciam
Xerxes, intellexit quantum ab exercitu
turba distaret.

Niech Prawodawcza zwierzch-
ność, głęboko zważa y dawne y
nowe swe Prawa. Inaczey pozna
z nieszczęściem, iż przeciwne bę-
dą celowi, który w nich sobie
zamierza. A szukając w nich ca-
łości Państwa, zgubi go przez nie.

Na coż iasności flońca dowo-
dzić. Na coż dłużej myśleć że się
utrzymuią Prawami Narody wol-
ne. Y owzem nie tylko dobrze
Rządne im swą winny rządność,
ale w nierządzie osłabione, złemi
zmocowane obyczajami Państwo,
przez

przez Prawa skuteczne ożyć y powstać może.

Ale któż potrzebę tych świętych wnieść ustaw? Ktoż doskonałe poda y utrzyma? Ktoż w nich powszechnego tylko upatrywać będzie dobra? Bogacz tak myśleć y czynić nie będzie, bo mu iego panowania interes y ambicya niedopusci. Uciśnionego ubóstwem głos wzgardzony zostanie. Intrzygant hytry, zysk swoy w zamieszaniu y nierządzie znaydujący, Rządu y sprawiedliwości nie dopuści biegu. Tę usługę Ojczyźnie y chcieć y umieć uczynić, mądry chyba potrafi. Ten, mówię, który depeąc dary szczęścia, z iego natrząsa się srogości. W cnocie skarby, w miłości Ojczyzny wszystkie kładzie chwały. Mężnie utrzymując z Ciceronem. *Ea autem est gloria laus recte factorum, magnorumque in Rplcam meritorum... Non opes violentas sed caritatem Civium concupis-*
se

§. Człek tak wielkiej wspaniałości, do wielkich dzieł unieść się może, a doskonałością oświecony, naylepszą w układach publicznych pokaże drogę. Nie byłoby na świecie Rpltych, gdyby tych wielkich ludzi nie było wydało przyrodzenie, którzy ie zakładali. Nie utrzyma się ta Rplta, która zaniedbała ukształcać umysły wielkich, na użytecznych sobie Obywatelów.

Staraly się o to dawne Rplte. Jakież mnostwo przezacnych Mężów nie slynie w ich dzieiach. Utrzymywały się Ich radą, z swych się ich cnotą odradzały popiołów.

A gdy opuszczę innych patrzeć będę na Cyccerona, zażtanowię się nad Demosthenesem.

Nie tylko Atheńska Rplta, ale y cała Grecyia byłaby dependującą stała się Prowincyją Królestwa Macedońskiego, gdyby Demosthenes nie był ożywiał męstwa współobywatelów. Gdyby dusza wielka Mę-

za tego, nie rządziła wszystkim. Sam nieprzyjaciel Król Filip wyznał że cnotą y doskonałość Demosthenesa, więcey mu kładła do zwycięstwa przeszkod, iak wszystko ziemią y morzem woysko Atheńskie. Ależ Ja sam (mawiał on) gdybym się na tey znajdował obradzie, na ktorey ten wielki mówił mowca, nie omylnie pierwszy dałbym zdanie, by mi woynę cała wydała Grecya. W ktorekolwiek miasto (kończył daley) złotem obciążone wniydą me muły, iuż go woyskiem dobywać nie mam przyczyny; Jeden Demosthenes jest nie zwyciężony, żadne go moie nie podbią dary. Mawiał y Wodz naywyższy woysk Filipa; Czemuż bym się miał lękać Atheńczykow, ludzi zniewieściałych, zatopionych w rokoszach, grow szczegulnie y komedyiow pilnujących &c. Jeden Demosthenes mnie zastrasza. On szczegulnie ich trzeźwi, z głębokiego

go ocuca letargu, a do nadzwyczajnego zachęca męstwa. Widzi wszystko, nie się przed iego doskonałością utaić nie może, docieka nayskrytsze nasze zamyśły. Uprzedza układy, Wszelkie niszczy projekta, Niczym go sobie nie można obowiązać, coż dopiero od miłości Ojczyzny odciągnąć. Jak niegdyś Królów Perskich Aristid, tak on złotem Pana mego wzgardza. Y gdyby (kończył nieprzyjaciel) słuchali go we wszystkim AtheŃczycy, wierzyli cnotcie, zginęlibyśmy bez nadziei powstania.

Czyż można więcej na pochwałę Demosthenesa mówić? Nieprzyjaciel doświadczał iego męstwa y cnoty, y nayszczerzey to wyznał. On obrzydził współobywatelom złoto nieprzyjaciela. On zniszczył y skryte y publiczne Jego poselstwa fakcye. On zachwianych pogrozką mocnego Króla, utrzymał Greków. On wszystkie prawie

mia.

miasta y Rplte, ściślym iednego interesu związał przymierzem. Wstrzymał zuchwały zamiysł Filipa, na podbicie Grecyi ułożony.

Ależ Mąż ten wielki nie przez samże dar wymowy, tak wielki y sławny, rzecz dokończył. Rozdwoione złączał umysły. Nieprzyziaciela pokonał. Nieochybnie liczne inne przymioty wspierały wymowę Jego. Musiał posiadać nie wyczerpane źródło różnych wiadomości, ktore go w długich a co raz nowych zasilaty mowach y radach. Miał zaiste doskonałą znaomość kraiu swego, y innych Państw Greckich. Wiedział o ich maksymach y sile, znał interessa iednych względem drugich, y wogulności wszystkich, względem ich Sąsiadow.

Uważmy Cycerona w czasiech okropnych, w okolicznościach dla Oyczyzny groźliwych. Zawzse go ośwobodzicielem y nieustraszonym Rzy-

Rzymu obrońcą obaczemy. Ale iakże się nie wydoskonalił w kształcie Rządu y Praw wśzystkich Oyczyzny swoiey. Wysłodził każdy krok Rzymu, którym powstałszy postępował, aż do powłzechnego przyłzedł panowania. Znał zprzymierzonych y nieprzyjaciół Rzymu, stan y zamysłły wśzystkich. Ich intereśsa z Rzymem, y Rzymu z niemi &c. A do tey głębokiey doskonałości, do łwey niezrownanej wymowy, iakiegoż patryotyzmu, y męłstwa ducha nie przyłgał. Wyidzie na miecz nieprzyjazny Katylinie bezwoyska. Oświadcza się ginać z Pompeiuszem raczej, iak zwycięzać z Cezarem. A gdy ołtatni iako zwycięzca do Rzymu wraca y prosi go z łobą, odpowiada męźnie „ poydę, „ ale niech mi wolno będzie mo- „ wić, żeś Oyczyzny zdrajca. „ A gdy Antoni w powłzechnym zamiełzaniu okrutnym Oyczyznę
czyni

czyni się Tyranem, któż miał śmiałość iak Cicero te mu wyrzucac zbrodnie, Ktoż równą iemu technął miłością Ojczyzny? Wydała się iasnie, gdy mówił. *De reliquis Rplce malis licetne dicere? mihi verò licet & semper licebit, dignitatem tueri, mortem contemnere, potestas modo veniendi in hunc locum sit, dicendi periculum non recuso.* O myśli wspinała, godna wielkiej Rplkanckiej duszy! O słodczy dla Patryoty, o piorunie na serce podłych Obywatelów.

Nie w słowach zamykał swe męstwo Cicero. Odmianą myśli, odmianą miłości Ojczyzny, mógł być swe ocalić życie. Mogł był nakoniec z niewdzięczney wynieść Ojczyzny. Ale umierać chce w itałości, umierać w Rzymie, który tylekrotnie ożywił. W spokojności duszy, pod miecz złośliwy składa głowę, ośtatnie nam na przykład wystawiwszy słowa. *Mon*

riar

riar in
Od
Cycero
ty kon
kich L
Mężne
ny, be
dłości
ni wśz
Cycero
obaczy
zwłoki
Tak d
ne, iak
Tak d
ności S
wca Ty
Przyt
Obywa
swemu
konywa
ten Nar
dobnyc
nich up
nek dla

177

riar in patria, quam toties servavi.

Od śmierci Demosthenesa y
Cycerona, y Ich Ojczyzny zaczę-
ty konać. Zda się że dłużej wiel-
kich Ludzi, ożywiaią ciała Rpltych.
Mężne przy Demosthenesie Athe-
ny, bez niego czołgaia się w po-
dłości przed Alexandrem. Anto-
ni wszystko zwyciężył zabiwszy
Cycerona. Tak wcale iak Cezar
obaczywszy już zimne Katona
zwłoki, Panem się Rzymu ogłosił.
Tak długo Theby wielkie y wol-
ne, iak długo życie Epaminondas.
Tak długo słodkiey kosztuią wol-
ności Syrakusanie, iak długo iey da-
wca Tymoleon życie.

Przyślugi y dzieła wielkich tych
Obywatelów, które różne różni
swemu okazali Narodowi, prze-
konywaią mnie, że nieszczęśliwy
ten Narod wolny, który im po-
dobnych nie ma Mężów. Bez
nich upadnie zewnętrzny szacu-
nek dla kraju. Albo żadne, albo

M szko-

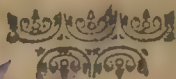
szkodliwe stanowiąc się będą Prawa.
Obumrze duch jedności y zgody.
Nikt miłości Ojczyzny utrzymy-
wać nie będzie. Męstwo w po-
dłość się zamieni.

W Jednych Obywatelach będzie
doskonałość, ale bez cnoty. W
drugich duch bez cnoty y rozu-
mu światła, w błędnych ciemno-
ściach tłuc się będzie. Ostatni
lub doskonali y cnotliwi, ale bez
stałości y męstwa, A tak pier-
wsi będą niewolnikami swych na-
miętności; wzorem wagi, tam się
skłonią, gdzie więcej przyłożą.
Drudzy pierwszych głosem oma-
mieni, siebie y Ojczyznę zgubią.
Niby ow niewidomy, którego
przewodnik w przepaść wprowa-
dził. Ostatni przez doskonałość
wiedzą co czynić, przez cnotę
wniosą się zdaniem w górę, ale nie
mając dość odwagi gurować, zni-
żą się nagle. Żyć w zataieniu
obiorą sobie, zabiiając się z Ka-
tonem

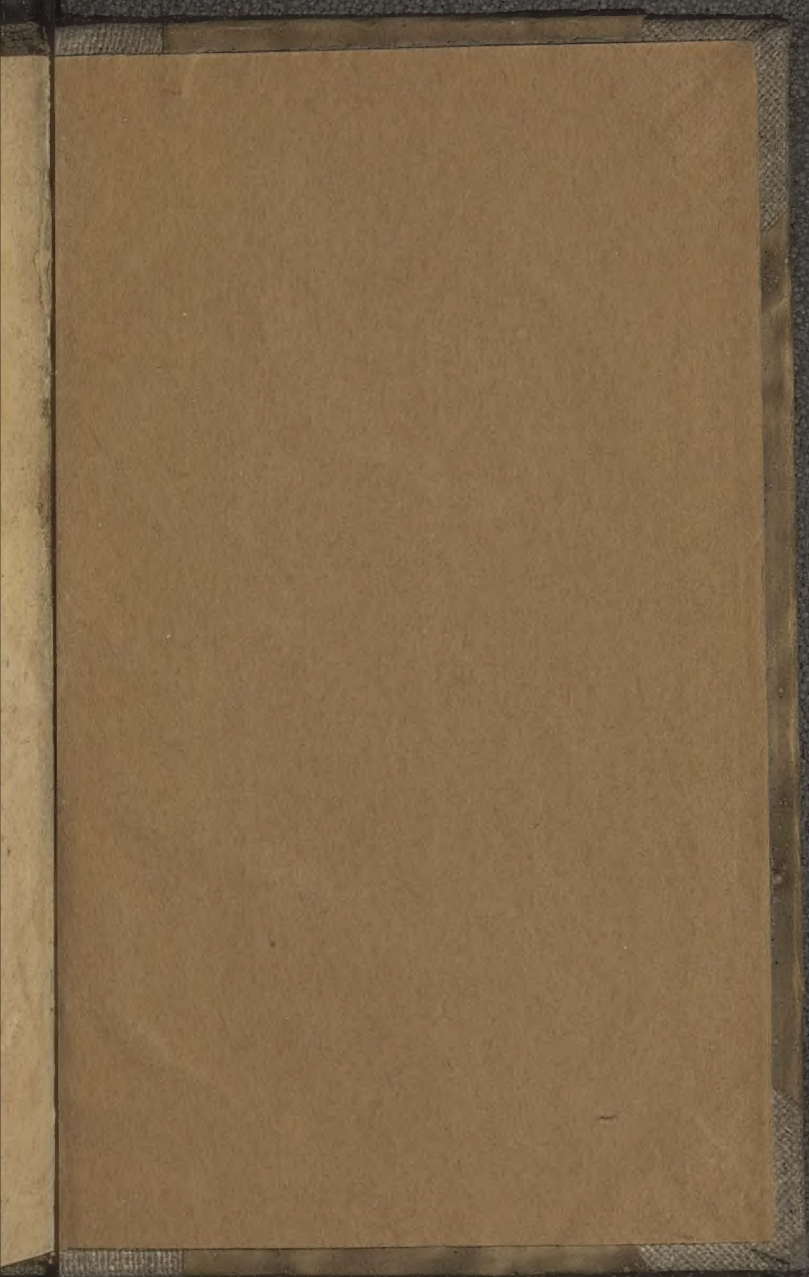
tonem w bezczynności dla kraju. A jeżeli okoliczność pokaże Ich światu, próby tylko dawać swojej doskonałości będą. Wszystkie przymioty statystyczne zakończą na wymowieniu mowy długo układaney, y w rzeczy dawno wypatrzoney. Pochwałami y okrzykiem Gminu uwielbieni szepczą z próżności. *Non nobis Domine sed nomini tuo da gloriam.* Nie wiedząc, że tą Ich Bóg wzgardza ofiarą. Gdyż w oczach Jego usprawiedliwia się szczególnie, człowiek mężnie y cnotliwie dopełniający swoje obowiązki. Tak wcale iak nie usprawiedliwi się w sądzie Wódza swego żadnym wybiegiem żołnierza, porzucający z bojaźni fraż swoją. Statecznie należy wykonywać swe przeznaczenie y powinności. Cycero wychwala y dziękuje Pisonowi, że w nieszczęściu publicznym, nie pytał się kto y iak myślał, z kim trzymał, co

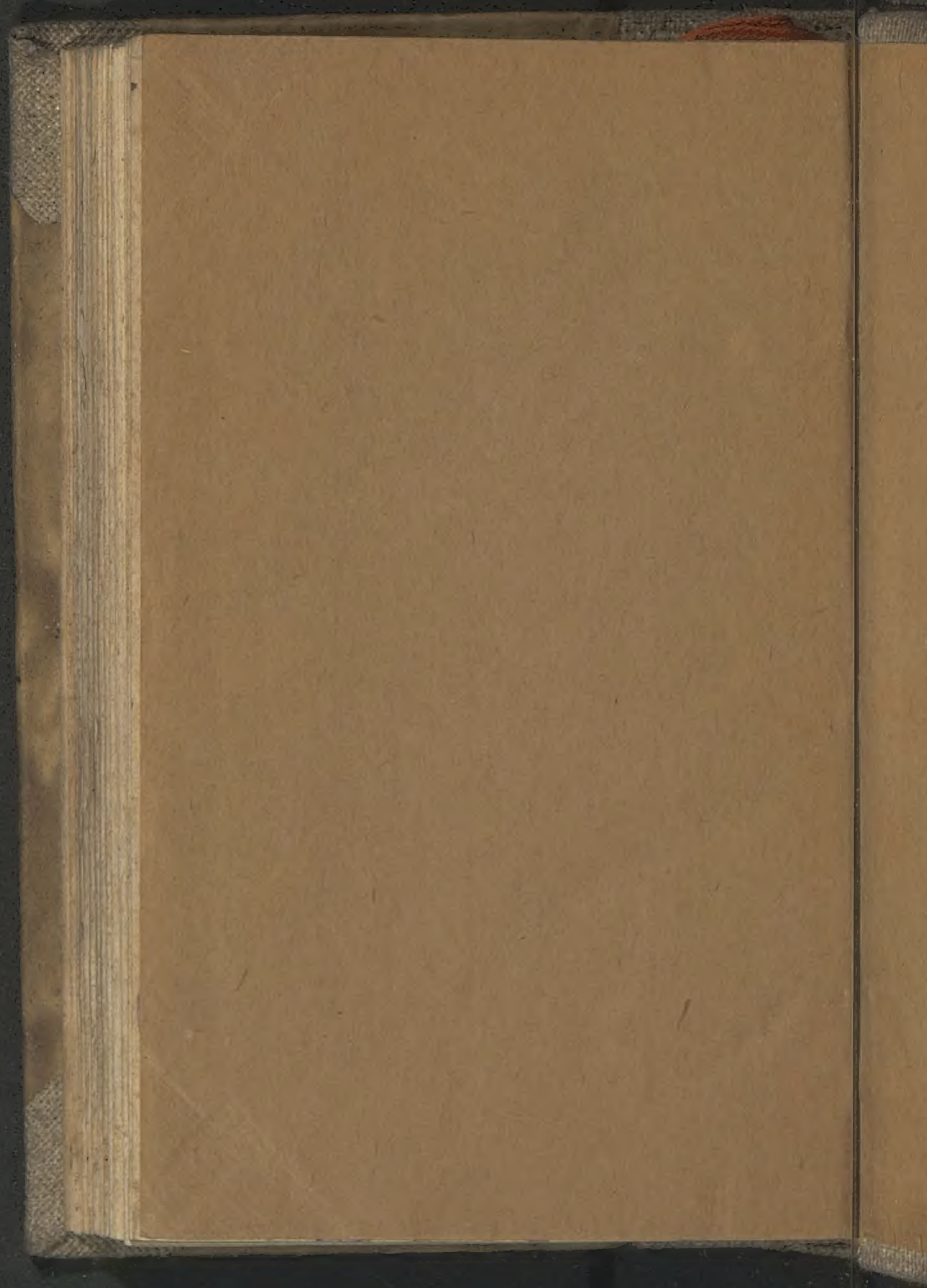
uczynić zamyślał, ale sam swoje starał się poznać obowiązki, poznane z męstwem nie ustraszonym dopełnił. Nie wiedział, czy obaczy Ojczyznę szczęśliwą, ale pewny spokoyności swej duszy, gdy to uczynił, co mu z urzędu Jego uczynić należało. A gdyby wszyscy podobnie myśleli, rzecz niepodobna, aby ich nadzieia myliła. *Maximas gratias habeo & ago Pisoni, qui non quid efficere posset in Rempublicam cogitavit, sed quid ipse facere deberet.*

Z zdaniem tym wielkim, które nigdy z Obywatelskiej nie powinno wychodzić myśli, kończę myśl moję drugą. Myśleć przeię jeszcze nie przestane, *iakiemi Prawami kraie wolne wolność swoją utrzymują.*



MYSL TRZECIA





Biblioteka Jagiellońska



stdr0015863

